

Tichomirow, Andrzej

"Wiestnik Zapadnoj Rossii" : oświata w kontekście idei "zachodniorusizmu" (1862-1866)

Rozprawy z Dziejów Oświaty 45, 275-307

2006

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ANDRZEJ TICHOMIROW

„WIESTNIK ZAPADNOJ ROSSII”: OŚWIATA W KONTEKŚCIE IDEI „ZACHODNIORUSIZMU” (1862–1866)¹

Kształtowanie się nowoczesnej białoruskiej świadomości narodowej jest jednym z podstawowych problemów nurtujących współczesną białoruską naukę historyczną oraz badaczy z innych krajów, zajmujących się tym zagadnieniem. Spośród narodów Europy Środkowej i Wschodniej Białorusini stosunkowo późno zaczęli określać swoją tożsamość etniczną, zaś według niektórych naukowców owa tożsamość nie skryształizowała się ostatecznie do czasów współczesnych. Spory na poziomie naukowym oraz publicystycznym trwają do dziś tak na Białorusi, jak i poza jej granicami. W pewnym stopniu korzenie rozbieżności co do procesu kształtowania narodu można znaleźć w XIX wieku, kiedy ten fenomen powstawał w zasadzie w całej Europie, a nie tylko na wschód od Łaby.

Od końca XVIII do XIX wieku na ziemiach białoruskich istniało kilka tradycji kulturowych i intelektualnych, które współistniały na jednym terenie, jednakże dość słabo współdziałały między sobą. Współistnienie to było wynikiem złożonej struktury wyznaniowo-etnicznej i społecznej na ziemiach współczesnej Białorusi.

Cześć białoruskich badaczy wyodrębnia dwie znaczące tradycje kulturalne w XIX wieku – „litewską tradycję kulturową” oraz „tradycję zachodnioruską”. Pierwsze pojęcie, proponowane przez Swietłanę Kul-Sielwierstową dotyczy subkultury elit ziemiańskich (inaczej – subkultury ordodominacyjnej²), ba-

¹ Autor pragnie podziękować Kasie im. J. Mianowskiego - Fundacji Popierania Nauki za udzielenie stypendium w 2005 r. na odbycie stażu naukowego w Instytucie Historii Nauki PAN w Warszawie. Niniejszy artykuł jest jednym z wyników realizacji tego stażu.

² W tym miejscu autorka nawiązuje do pojęcia „subkultury ordodominacyjnej”, wprowadzonego przez A. Mylnikowa dla podkreślenia różnicy między nią, a subkulturą chłopską: А.С. Мылъников, *О некоторых культурологических аспектах изучения русско-французских книжных связей эпохи Просвещения* [в:] *Книга в России в эпоху Просвещения. Сборник научных трудов*, Ленинград 1988, с. 11.

zującej na ogólnej tożsamości epoki Pierwszej Rzeczypospolitej, języku polskim i swoistym regionalizmie Litwy historycznej. Według niej tradycja ta nie jest tożsama tradycji polskiej, ponieważ jej przedstawiciele wyraźnie odróżniali siebie od „koroniarzy”³. Centrum tego nurtu było Wilno i gubernie litewskie (wileńska, grodzieńska i częściowo mińska). Jednocześnie tradycja ta była ściśle powiązana z dawną koronną Polską i przede wszystkim z kulturą tamtejszych elit. Autorka nie utożsamia „tradycję litewską” z białoruską świadomością etniczną, ukształtowaną w okresie późniejszym. Białoruskość w tym kontekście jest raczej przedstawiana jako chłopska subkultura, istniejąca na poziomie folkloru i tradycji ludowej.

Z kolei Aleksander Smalanczuk wykorzystuje pojęcie „tradycji zachodnioruskiej”, która według niego była swoistą następczynią „tradycji litewskiej”. Po stłumieniu powstania listopadowego „tradycja litewska” znacznie osłabła i znajdowała się w stanie kryzysu, zaś we wschodnich guberniach białoruskich (witebskiej i mohylewskiej) tworzyła się od lat 20. XIX wieku „tradycja zachodnioruska”, opierająca się na prawosławiu i przywołująca wspomnienia o dawnych księstwach ruskich (przede wszystkim o Połockim)⁴. A. Smalanczuk uważa, że w tych obydwóch nurtach odbywał się proces swoistego gromadzenia specyficznie białoruskich cech świadomości i że po swoistym „wyczerpaniu się” „tradycji litewskiej” załazki przyszłej białoruskiej tożsamości kształtowały się w nurcie „zachodnioruskim”, opartym o tradycje wschodnio-prawosławne. Przedstawiciele tego nurtu początkowo znajdowali oparcie w kościele unickim, zaś po 1839 r. w prawosławiu, ziemie białoruskie i ukraińskie określali jako „Ruś zachodnią”, wyróżniali się niechęcią do katolicyzmu i kultury polskiej. Zwolennikami tej teorii byli unicycy i prawosławni duchowni, część rosyjskiej magnaterii i urzędnicy carscy⁵. A. Smalanczuk pierwsze początki „tradycji zachodnioruskiej” upatruje w końcu XVIII w. (w 1793 r. abp Stanisław Bohusz-Sestrzencewicz wydał w Mohylewie pracę *O Rosji Zachodniej*) oraz w pierwszej połowie XIX w. (w działalności Iwana Grigorowicza, Michaiła Bez-Korniłowicza, Pawła Szpilewskiego, Osipa Turczynowicza)⁶. Na podstawie prac A. Smalanczuka stosunkowo trudno stwierdzić, czy w rozumieniu tego autora „tradycja zachodnioruska” jest tożsama z późniejszą ideologią (lub szkołą) „zachodniorusizmu”, czy może to drugie zjawisko bierze swój początek od pierwszego, a oba pojęcia jednak można sobie przeciwstawiać.

³ С.Я. Куль-Сяльверстава, *Беларусь на мяжы стагоддзяў і культуры. Фармаванне культуры Новага часу на беларускіх землях (другая палова XVII ст.–1820-я гады)*, Мінск 2000, с. 228–232.

⁴ А. Смалаянчук, *Паміж краёвасцю і нацыянальнай ідэяй: Польскі рух на беларускіх і літоўскіх землях 1864–1917 г.*, Гродна 2001, с. 39.

⁵ А. Смалаянчук, *Палякі Беларусі і Літвы і беларускае нацыянальна-культурнае адраджэнне. Канец XIX ст.–1918 г.*, [ў:] *Наш Радавод*, кніга 8, Гродна-Беласток 1999 (2000), с. 380.

⁶ А. Смалаянчук, *Паміж краёвасцю і нацыянальнай ідэяй...*, с. 39–40.

W historiografii białoruskiej ideologia „zachodnioruska” jest najczęściej rozpatrywana w oderwaniu od szerszego kontekstu całego Imperium Rosyjskiego, bez szczegółowych porównań z koncepcjami słowianofilów czy też ideologią ukraińskiego odrodzenia narodowego. Historycy białoruscy bardziej koncentrują się na „białoruskim wymiarze” tej ideologii. Niewątpliwie „zachodniorusizm” jest jednym ze znaczących i oryginalnych fenomenów w historii idei na ziemiach białoruskich w XIX wieku, jednak pozostawał on w nierozzerwalnym związku z ideologią słowianofilską oraz konserwatywno-zachowawczą w Rosji. Współczesna historiografia rosyjska analizując powstawanie współczesnego narodu rosyjskiego i rosyjskiego nacjonalizmu zwraca uwagę na „projekt” „wielkiego narodu rosyjskiego” (łączącego w sobie trzy narody wschodniosłowiańskie), w którym to każde z trzech „plemion” zachowywałyby pewne własne cechy historyczne, etnograficzne i językowe⁷. Dla części rosyjskich badaczy Cesarstwo Rosyjskie staje się podstawowym przedmiotem zainteresowań naukowych. Nurt ten nawet już został nazwany „rosyjską imperiologią”⁸. Między innymi, w pracach Aleksego Millera zwraca się szczególną uwagę na stosunek rosyjskich elit do ukraińskiego ruchu narodowego (częściowo także białoruskiego), także m.in. w kontekście polsko-rosyjskiej rywalizacji o ziemie „kraju zachodniego”. Najbardziej znaczące, jak się wydaje, jest wykorzystanie przez Millera współczesnych zachodnich teorii narodu i nacjonalizmu do analizy kształtowania narodów wschodniosłowiańskich oraz podkreślenia możliwości historycznej alternatywy w rozwoju Rosjan, Białorusinów i Ukraińców w postaci nie tylko odrębnych narodowości, ale w formie „wielkiego narodu rosyjskiego”⁹. Michaił Dolbilow analizując antypolski dyskurs w rosyjskiej myśli społecznej i praktyce rządzenia w latach 50–60. XIX w. korzysta także z materiałów czasopisma „Wiestnik zapadnoj Rossii”¹⁰.

⁷ А. Миллер, „Украинский вопрос” в политике властей и русском общественном мнении (вторая половина XIX века), СПб. 2000; А. Миллер, *Формирование наций у восточных славян в XIX в. – проблема альтернативности и сравнительно-исторического контекста*, <http://www.empires.ru>; А. Миллер, *Русификация: классифицировать и понять*, <http://www.empires.ru> (szerszą wersję tego artykułu zob. А. Миллер, *Империя Романовых и национализм. Эссе по методологии исторического исследования*, Москва 2006, с. 54–77 (rozdział 2))

⁸ А. Новак, *Ab Imperio – nowe spojrzenie na historię Rosji*. [w:] А. Новак, *Od imperium do imperium. Spojrzenia na historię Europy Wschodniej*, Kraków 2004, s. 13–42.

⁹ А. Миллер, *Империя Романовых и национализм. Эссе по методологии исторического исследования*, Москва 2006; *Западные окраины Российской империи*, под ред. М. Долбилова, А. Миллера, Москва 2006.

¹⁰ М. Долбилов, *Культурная идиома возрождения России как фактор имперской политики в Северо-западном крае в 1863–1865 гг.*, www.empires.ru; М. Долбилов, *Полонофобия и русификация Северо-западного края (1860-е гг.): метаморфозы этностереотипов*, www.empires.ru.

Z kolei polski historyk Henryk Głębocki podjął bodaj jedną z pierwszych prób „wpisania” „zachodniorusizmu” do polskiej historiografii, oceniając ten nurt w ramach rosyjskiej myśli społecznej XIX wieku¹¹. Między innymi, on zwrócił uwagę na rolę Michaiła Katkowa w inspirowaniu działań rusyfikacyjnych na terenie „guberni zachodnich”¹² (w tym na negatywny stosunek do prób używania języka białoruskiego¹³ oraz politykę generała gubernatora W. Nazimowa¹⁴), oraz opisał twórczość „wybitnego działacza „zapadnorusizmu” prof. Michaiła Kojalowicza¹⁵ (głównie na podstawie książki grodzieńskiego historyka Walerego Czerepicy¹⁶). W swych artykułach na ten temat H. Głębocki używa określenia „zapadnorusizm”, jednak jak się wydają bardziej odpowiednią jest nazwa „zachodniorusizm”, używana w historiografii białoruskiej i ukraińskiej.

W historiografii zachodniej nie ma osobnych prac poświęconych wyłącznie idei „zachodnioruskiej”, problem ten jest pokazywany w szerokim kontekście dziejów Cesarstwa Rosyjskiego, także historii idei, historiografii rosyjskiej oraz osobnych zagadnień historii Białorusi. Są to prace Edwarda C. Thadena¹⁷, Theodore’a R. Weeks¹⁸,

¹¹ H. Głębocki, *Irredenta polska a „kresy” Imperium. Powstanie styczniowe (1863–1864) a ewolucja polityki Imperium Rosyjskiego wobec jego zachodnich „okrain”*, [w:] H. Głębocki, *Kresy Imperium. Szkice i materiały do dziejów polityki Rosji wobec jej peryferii (XVIII–XXI wiek)*, Kraków 2006, s. 344–346.

¹² H. Głębocki, „Co zrobić z Polską?” *Imperium i kwestia polska w ideologii konserwatywnego nacjonalizmu Michaiła Katkowa*, [w:] H. Głębocki, *Kresy Imperium. Szkice i materiały do dziejów polityki Rosji wobec jej peryferii (XVIII–XXI wiek)*, Kraków 2006, s. 283–285.

¹³ H. Głębocki, *Irredenta polska a „kresy” Imperium...*, s. 342.

¹⁴ H. Głębocki, *Aleksander Hilferding i słowianofilskie koncepcje zmiany tożsamości narodów zachodnich kresów Imperium Rosyjskiego*, [w:] H. Głębocki, *Kresy Imperium. Szkice i materiały do dziejów polityki Rosji wobec jej peryferii (XVIII–XXI wiek)*, Kraków 2006, s. 205.

¹⁵ H. Głębocki, *Irredenta polska a „kresy” Imperium...*, s. 321, 344–346; H. Głębocki, *Aleksander Hilferding...*, s. 207.

¹⁶ В. Н. Черепица, Михаил Осипович Коялович. *История жизни и творчества*, Гродно 1998.

¹⁷ E. C. Thaden, *Conservative Nationalism in Nineteenth-Century Russia*, Seattle 1964, p. 47–48 (są wzmianki o „Wiśniuku” i Ksenofoncie Goworskim); *Russification in the Baltic Provinces and Finland, 1855–1914*, ed. E. C. Thaden, Princeton, N. J. 1981, p. 27, 459–460 (porównanie rusyfikacji w „kraju zachodnim” z guberniami bałtyckimi); E. C. Thaden, *The Rise of Historicism in Russia*, New York etc. 1999 (m. in., analiza rosyjskiej myśli wobec Polski oraz „guberni zachodnich”).

¹⁸ T. R. Weeks, *Nation and State in late Imperial Russia. Nationalism and Russification on the Western Frontier, 1863–1914*, DeKalb 1996, p. 33–34, 64–67, 125–126 (m. in., analizowana jest jedna z podstawowych książek M. Kojalowicza *История русского самосознания по историческим памятникам и научным сочинениям* oraz problem odrodzenia narodowego Ukraińców i Białorusinów); T. R. Weeks, *Defining Us and Them: Poles and Russians in the „Western Provinces”, 1863–1914*, „Slavic Review” 52, Nr 1 (Spring 1994), p. 26–40.

Jakuba Żejmisa¹⁹, Rainera Lindnera²⁰. Tematyka szeregu prac współczesnych historyków litewskich także dotyczy fenomenu „zachodniorusizmu”, włączanego jako jeden z elementów polityki rusyfikacji „guberni zachodnich”, wśród nich należy wymienić teksty Egidijusa Aleksandravičiusa i Antanasa Kulakauskasa²¹ oraz Dariusa Staliunasa²².

Przed omówieniem problematyki oświatowej w ujęciu części reprezentantów „tradycji zachodnioruskiej” należy ściśle przedstawić ogólne założenia nurtu oraz stosunek współczesnych historyków do tej kwestii.

Określenie „zachodnioruski” lub szerzej – „zachodniorusizm” wprowadził do historiografii białoruskiej historyk i działacz polityczny Aleksander Ćwikiewicz pod koniec lat 20. XX wieku. Owe pojęcie używali w XIX wieku dość powszechnie sami reprezentanci tego nurtu, jednakże do analizy ściśle naukowej termin wprowadził A. Ćwikiewicz w swojej książce, której pierwsze wydanie ukazało się w Mińsku w 1929 roku²³. Praca ta, będąca pierwszą naukową analizą nurtu w owym czasie, praktycznie nie dotarła do czytelnika, ponieważ większość nakładu skonfiskowano, a sam autor jako „narodowy demokrat” został rozstrzelany w 1937 roku. Drugie wydanie książki ukazało się dopiero w 1993 r., wcześniej zaś jej obszerne fragmenty drukowano w czasopiśmie białoruskim „Spadczyna” („Spuścizna”) w latach 1991–1992. W zasadzie dopiero wtedy badacze zwrócili uwagę na problem „zachodnioruski” i jego związki z późniejszą stalinowską koncepcją dziejów Białorusi, obowiązującą w białoruskiej radzieckiej historiografii praktycznie do lat 80. XX wieku²⁴. Ćwikiewicz określał „za-

¹⁹ J. Żejmис, *Belarusian National Historiography and the Grand Duchy of Lithuania as a Belarusian State*. „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung”, 48 (1999), II. 3, p. 383–396 (autor wykorzystuje termin „West-Rus’ism” oraz powołuje się na prace M. Kojalowicza i A. Ćwikiewicza. zob.: p. 385).

²⁰ R. Lindner, *Historiker und Herrschaft. Nationsbildung und Geschichtspolitik in Weißrußland im 19. und 20. Jahrhundert*. München 1999 (w białoruskim tłumaczeniu: Р. Лінднер, *Гісторыкі і ўлада*, 2-е выд., Мінск 2005).

²¹ E. Aleksandravičiūs, A. Kulakauskas, *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku*. Kraków 2003.

²² Д. Сталюнас, *Границы в пограничье: белорусы и этнолингвистическая политика Российской империи на западных окраинах в период Великих реформ*. „Ab Imperio”, 2003, № 1, с. 261–292; Д. Сталюнас, *Этнополитическая ситуация Северо-Западного края в оценке М. Н. Муравьёва (1863–1865)*, [в:] *Балтийский архив. Русская культура в Прибалтике*. VII. Вильнюс 2002, с. 250–271; D. Staliunasa, „The Pole” in the Policy of the Russian Government: Semantics and Praxis in the Mid-Nineteenth Century. „Lithuanian Historical Studies”, 2000, Vol. 5, p. 45–67.

²³ А. Цьвікевіч, „Западно-русизм”. *Нарысы з гісторыі грамадзкай мысли на Беларусі ў XIX і пачатку XX в.*, Менск 1993 (osobne rozdziały książki po raz pierwszy ukazały się w czasopiśmie „Polymia” (Польмя) w latach 1927–1928).

²⁴ В. Грыцкевіч, *Перадольцы іпрэчыю стылю [ў:] Адраджэнне*. Гістарычны альманах. Вып. 1, Мінск 1995, с. 127.

chodniorusizm” jako szkołę historyczną, kierującą się integralnym światopoglądem i określoną taktyką²⁵.

W białoruskiej historiografii okresu radzieckiego terminu „zachodniorusizm” szeroko nie używano, raczej mówiono o konserwatywno-ziemiańskiej lub konserwatywno-klerykalnej historiografii Białorusi okresu kapitalizmu (lub okresu po reformie 1861 r.)²⁶. Dmitrij Kariew używa pojęcia „historiografia rządowo-ziemiańska i klerykalna” w stosunku do tej szkoły historycznej, określając „zachodniorusizm” jako nurt ideologiczny włączony integralnie w tę szkołę²⁷. W środowisku białoruskiej emigracji na dzieło Ćwikiewicza zwrócił uwagę Jan Stankiewicz w swej analizie prac dotyczących rusyfikacji ziem białoruskich w XIX wieku²⁸, jednak nie była to dokładna recenzja, a bardziej streszczenie podstawowych idei Ćwikiewicza.

Szersze zainteresowanie „zachodniorusizmem” nastąpiło w pierwszej połowie lat 90. XX w., wraz z uzyskaniem niepodległości przez Białoruś. Terminu tego używano głównie w artykułach publicystycznych, szczególnie w kontekście walki ideowej pomiędzy ówczesną władzą a narodową opozycją. W historiografii owa problematyka znalazła swoje odzwierciedlenie głównie w drugiej połowie lat 90. wraz z początkiem poważnych badań nad dziejami nauki białoruskiej. Większość przedstawicieli, popierających „narodową koncepcję historii Białorusi” wyraźnie odrzucała główne tezy szkoły „zachodnioruskiej”, negującej samodzielność Białorusinów. Jednak wśród nich można wyodrębnić dwie grupy: tych, którzy nie uznają jakiegokolwiek wartości dorobku tej szkoły (samo słowo „zachodniorusizm” ma wśród tych historyków wyraźną negatywną konotację i używane jest dość często jako określenie wręcz obraźliwe, szczególnie kiedy chce się podważyć reputację naukową oponenta), oraz tych, którzy stosując podejście bardziej zróżnicowane, podkreślają wartość dorobku części

²⁵ А. Цьвікевіч, *op. cit.*, s. 7.

²⁶ В. Н. Перцев, *Историография Белоруссии*, [в:] *Очерки истории исторической науки в СССР*, т. 1, под ред. М. Н. Тихомирова (гл. ред.), М. А. Алпатовова, А. Л. Сидорова, Москва 1955, с. 611–614; В. Н. Перцев, *Историография Белоруссии*, [в:] *Очерки истории исторической науки в СССР*, т. 2, под ред. М. В. Нечкиной (гл. ред.), М. Н. Тихомирова, С. М. Дубровского, М. А. Алпатовова, Б. Г. Вебера, А. М. Станиславской, Москва 1960, с. 715–729; З. Ю. Копынский, В. В. Чепко, *Историография БССР (эпоха феодализма)*, под ред. Я. Н. Мараша, Минск 1986, с. 15–23.

²⁷ Д. Карев, *Белорусская историография в эпоху капитализма (1861–1917 гг.)*, [в:] Наш Радавод, кн. 3, ч. 1, Гродно 1991, с. 50.

²⁸ Я. Станкевіч, *Зь гісторыі русыфікацы Вялікалітвы (On the history of russification of Greatlithuania (Belarus))*, [ў:] Я. Станкевіч, *Гістарычныя творы*, Менск 2003, с. 539–563 (pierwsze wydanie ukazało się w Nowym Jorku w 1967 r., szerzej o wydaniach Jana Stankiewicza na emigracji zob.: Н. Баршчэўская, *Беларуская эміграцыя – абаронца роднае мовы*, Варшава 2004, с. 145–150).

działaczy „zachodnioruskich”, szczególnie w dziedzinie archeografii, badania źródeł historycznych, historii religii. Pod koniec lat 90. część publicystów nawet podkreślała znaczenie „zachodniorusizmu” w rozwoju białoruskiej świadomości narodowej, określając np. prof. Michała Kojalowicza mianem prekursora współczesnej ideologii odrodzenia narodowego²⁹.

Zaś inna grupa historyków, badających ten problem, jest właściwie solidarna z przedstawicielami szkoły „zachodnioruskiej” i całkowicie (lub częściowo) popiera „rehabilitację naukową” całej ideologii nurtu (niektórzy w zasadzie bez zmian). Grupa ta w znacznym stopniu jest popierana przez dzisiejsze władze Białorusi, co prawda w zależności od potrzeby politycznej: w okresach nasilających się kampanii propagandowych na rzecz integracji z Rosją i wrogości wobec „Zachodu” owa ideologia jest wyciągana z lamusa, zaś kiedy są rozbieżności i konflikty w stosunkach białorusko-rosyjskich używa się argumentów strony przeciwnej. Ta druga grupa zasadniczo nie używa pojęcia „zachodniorusizm”, uważa go za tendencyjny i nie odpowiadający intencjom historyków XIX-wiecznych³⁰. Jednak w swej istocie zwolennicy tego poglądu reanimują szkołę, uważając ją za jedyną „ludową szkołę”, reprezentującą „prawdziwych Białorusinów”. Według nich białoruskojęzyczna społeczność (manifestująca przywiązanie do języka i kultury białoruskiej) jest unicko-katolicką mniejszością, która nie może reprezentować całego narodu. Rozwijając ten postulat uważają oni, że Białorusini są częścią wielkiego narodu rosyjskiego, którzy w perspektywie staną się „prawdziwymi Rosjanami”³¹.

W rozumieniu Ćwikiewicza, „zachodniorusizm” był wyraźnie antypolskim nurtem, a jednocześnie przeszkadzającym we wzmocnieniu białoruskiej świadomości, był „negatywną stroną ogólnego procesu historii kultury na Białorusi”³². Mimo to historyk podkreślał potrzebę wielostronnego badania tej szkoły, ponieważ bez tego trudno odtworzyć całkowity obraz dziejów narodu w XIX–początku XX wieku.

Badacze, analizujący procesy, zachodzące we współczesnej białoruskiej historiografii podkreślają wyraźne upolitycznienie nauki historycznej i swoiste obudzenie obydwóch nurtów dziejopisarstwa: „matrycy „zachodniorusizmu” oraz „wersji białoruskiej narodnickiej historiografii z początku XX wieku”³³. W mono-

²⁹ А. Чобат, *Трансфармацыі беларускай нацыянальнай ідэі [ў:] Анталёгія сучаснага беларускага мыслення*, СПб. 2003. ? . 147.

³⁰ В. Н. Черепица, *Михаил Осипович Коялович. История жизни и творчества*, с. 12.

³¹ В. М. Чарапіца, „Падручнік будзе цяжка чытаць навам студэнтам гістфака...”, „Беларуская мінуўшчына”, 1997. № 3, с. 51.

³² А. Цьвікевіч, *op. cit.*, с. 16.

³³ Д. В. Карев, А. Н. Нечухрин, *Развитие исторических исследований в Республике Беларусь: общие тенденции*, „Вестник Гродзенскага дзяржаўнага ўніверсітэта ім. Я. Купалы”, серыя 1, 2000. № 1 (3), с. 19.

grafii białoruskich historyków Aleksandra Litwińskiego i Dmitrija Kariewa, poświęconej całkowicie szkole „zachodnioruskiej” w historiografii drugiej połowy XIX–początku XX wieku³⁴, analizowana jest ewolucja dziejopisarstwa „zachodnioruskiego”, jego podstawy filozoficzne i metodologiczne, wpływy polityki władz Cesarstwa Rosyjskiego na ten nurt. Praca tych autorów wyróżnia się dążeniem do obiektywizmu i minimalnym zaangażowaniem emocjonalnym w podejściu do tak trudnego i ważnego dla świadomości białoruskich elit tematu.

Współczesna encyklopedia białoruska podaje następującą definicję „zachodniorusizmu” (autorstwa Alesia Kauki): „koncepcja odmawiająca historyczności Białorusinów jako samodzielnej i oryginalnej jednostki etnicznej, utożsamiania Białorusinów z narodem rosyjskim”³⁵. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że koncepcja ta odmawiała historyczności nie tylko Białorusinów, ale także Ukraińców. Zasięg tych idei wychodził poza granice ziem białoruskich i dotyczył także ukraińskich i litewskich. Koncepcja była bardziej szeroka, jednak białoruscy badacze skupiają się głównie na postaciach i ideach „zachodniorusizmu”, które wywodzą się bezpośrednio z ziem białoruskich.

Ustalenie cezury chronologicznej „zachodniorusizmu” jest dość problematyczne. W literaturze spotykamy kilka zdań na ten temat. Ćwikiewicz uważał, że początkiem właściwej szkoły było wydanie pisma „*Wiestnik zapadnoj Rossii*” od 1862 r., a pierwsze tendencje, kształtujące ten nurt ideowy, upatrywał w soborze Zamojskim kościoła unickiego w 1720 r. i rozbiciu duchowieństwa na zwolenników starych zwyczajów grecko-prawosławnych i zwolenników jeszcze większego zbliżenia z kościołem rzymskim³⁶. A. Kauka początki szkoły upatruje w polityce cara Mikołaja I, skierowanej na rusyfikację Kraju Zachodniego³⁷. D. Kariew za najważniejszą datę w krystalizacji tego nurtu uważa powstanie styczniowe 1863–1864 oraz działalność Michaiła Murawiewa na stanowisku wileńskiego generała gubernatora³⁸. Autor ten używa raczej pojęcia „szkoła Michaiła Kojalowicza”, aniżeli szkoła „zachodnioruska”, motywując to ciągłością ideową, chronologiczną i uznanym autorytetem Kojalowicza jako „ojca” tej szkoły³⁹. Ćwikiewicz uważał, że głównym inspiratorem szkoły „zachodnioruskiej” był metropolita litewski Józef Siemaszko, który przyczynił się do „przywrócenia” unitów do prawosławia⁴⁰.

³⁴ А. Литвинский, Д. Карев, *Заходнорусизм в российской историографии второй половины XIX–начала XX веков*, [в:] Стэфан Баторый у гістарычнай памяці народаў Ўсходняй Еўропы, Гродна 2004, с. 196–324.

³⁵ А. Каўка, *Заходнорусизм*, [у:] *Энцыклапедыя гісторыі Беларусі*, т. 3, Мінск 1996, с. 417.

³⁶ А. Цьвікевіч, *op. cit.*, с. 8–9.

³⁷ А. Каўка, *Заходнорусизм*, с. 417.

³⁸ Д. Карев, *Белорусская историография во второй половине XIX–начале XX в.* [в:] *Очерки истории науки и культуры Беларуси IX–начала XX в.*, Минск 1996, с. 40.

³⁹ *Ibidem*, с. 46.

⁴⁰ А. Цьвікевіч, *op. cit.*, с. 13.

Rezonans polityczny po powstaniu styczniowym skupił uwagę rządu i całej oświeconej Rosji na guberniach zachodnich, głównie dzięki polityce M. Murawiewa. Wydarzenia owe zmusiły rosyjskie elity, aby „odkryć” dla siebie Białoruś i „kwestię białoruską” nie tylko jako zjawisko polityczne lat 60. XIX w., ale także jako fenomen, posiadający własną historię. Owe „odkrycie” zostało zrobione dzięki przedstawicielom rządu i Świętobliwego Synodu, wpływ których był dominujący na „politykę historyczną” Rosji w okresie lat 60–70. XIX w. i później⁴¹. Zainteresowanie Krajem Zachodnim wśród elit Cesarstwa miało także swoją przyczynę w odpowiedzi na opinię europejską po stłumieniu powstania. Strona polska udawadniała przynależność tych terenów do polskiej strefy kulturalnej, Rosjanie zaś musieli udowodnić „odwiecznie rosyjski charakter kraju”. Wydanie znanych atlasów etnograficznych R. F. Erkierta⁴² i A. F. Riticha, inspirowanych działaczami konserwatywnego słowianofilstwa moskiewskiego (m.in. Pompijeja Batuszkowa), pierwotnie po francusku, a później po rosyjsku, służyło przede wszystkim pozyskaniu opinii zachodnioeuropejskiej (głównie francuskiej) do racji „rosyjskości” wschodnich terenów dawnej Rzeczypospolitej. „Kwestia białoruska” przyczyniła się do powstania całego szeregu publikacji na ten temat w książkach, gazetach i czasopismach imperium w latach 60–70. XIX w. Społeczeństwo rosyjskie otrzymało po raz pierwszy wiadomości dotyczące etnografii i historii guberni białorusko-litewskich w sposób usystematyzowany i w duchu zgodnym z intencjami rządu⁴³.

Głównym czynnikiem, sprzyjającym powstaniu szkoły „zachodnioruskiej” była potrzeba ideologicznego wsparcia polityki rządowej w guberniach zachodnich, skierowanej na całkowitą rusyfikację i integrację prawną, ekonomiczną i socjalną tych terenów z resztą Cesarstwa⁴⁴. W sposób oczywisty polityka ta była skierowana na ograniczenie i w perspektywie, całościową likwidację wszelkich wpływów polskich – od demograficznych po ekonomiczne i kulturowe na terenie Litwy, Białorusi i Ukrainy Prawobrzeżnej.

Główną siłą, wspierającą politykę rządową było dawne duchowieństwo unickie (przeprowadzone na prawosławie), mieszczanie, oficerowie, urzędnicy wyznania prawosławnego (choć nie zawsze, np. generał gubernator Edward Baranow był wyznania ewangelickiego), później – głównie na początku XX w. – także chłopi. Grupa ta od początku była dość różnorodna w swoich poglądach

⁴¹ Д. Карев, *Белорусская историография в эпоху капитализма (1861–1917 гг.)*, с. 52–53.

⁴² Р. Ф. Эркерт, *Взгляд на историю и этнографию западных губерний России (с атласом)*. Санкт-Петербург 1864.

⁴³ Д. Карев, *Белорусская историография в эпоху капитализма (1861–1917 гг.)*, с. 53–54.

⁴⁴ А. Литвинский, Д. Карев, *Западноруссизм в российской историографии...*, с. 295.

na osobne aspekty dziejów „zachodniej Rosji”, jednak motywem przewodnim było założenie, iż Białorusini i Małorosjanie (Ukraińcy) są integralną częścią narodu rosyjskiego. Różnice dotyczyły głównie sposobów przeprowadzania tych narodowości do „niezaprzeczalnej jedności językowej i kulturowej z Rosjanami”, oraz genezy różnic między Rosjanami a Białorusinami (w większości główną przyczynę zatracenia cech ruskich widziano w gwałtownej polonizacji i latinizacji ludności w okresie po Unii Krewskiej, a szczególnie po Unii Lubelskiej). Uczestnictwo duchowieństwa unickiego w tym procesie skłania do pewnych porównań z procesem ukraińskiego odrodzenia narodowego w Galicji i udziału w nim księży.

Ważnymi wydarzeniami, wpływającymi na kształtowanie ideologii „zachodnioruskiej” była likwidacja kościoła unickiego w guberniach zachodnich w 1839 r., reforma uwłaszczeniowa 1861 r., powstanie styczniowe 1863–1864 oraz jego krwawe stłumienie na tych terenach, ruch narodnicki lat 70–80. XIX w., kształtowanie narodowych ruchów białoruskiego i ukraińskiego w Cesarstwie Rosyjskim oraz rewolucja 1905–1907⁴⁵.

Początkiem właściwego „zachodniorusizmu” według Ćwikiewicza było wydanie pisma „*Wiestnik zapadnoj Rossii*” (pierwotnie jako „*Wiestnik jugo-zapadnoj i zapadnoj Rossii*”). W latach 1862–1864 czasopismo wydawano w Kijowie, mimo poparcia administracji i obligatoryjnej prenumeraty przez duchowieństwo, szkoły i biblioteki, przedsięwzięcie było nieudane, redakcja mocno zadłużyła się, a redaktora naczelnego czekało więzienie. Wybawcą pisma i redaktora został wileński generał gubernator M. Murawiew, który sfinansował (przy wsparciu Synodu i profesora Petersburskiej Akademii Duchownej M. Kojałowicza) przeniesienie „*Wiestnika*” do Wilna, gdzie pismo funkcjonowało do 1871 r.

Redaktorem pisma był syn byłego księdza unickiego (urodzony w okolicy Uszacza⁴⁶, lub wg innej wersji w Kijowie⁴⁷) Ildefons (Ksenofont) Goworski (1811/1821–1871/48)⁴⁸, absolwent seminarium duchownego w Połocku, Petersburskiej Akademii Duchownej, wykładowca seminarium w Połocku, archeolog i dziennikarz. Podczas pobytu w Petersburgu był związany z kółkiem M. Kostomarowa, interesował się ideami słowianofilskimi oraz kwestią ukraińską. Prawdopodobnie to M. Kojałowicz rekomendował Goworskiego na stanowisko redaktora „*Wiestnika*”.

⁴⁵ Д. Карев, *Белорусская историография в эпоху капитализма (1861–1917 гг.)*, с. 50.

⁴⁶ А. Цьвікевіч, *op. cit.*, с. 20.

⁴⁷ Г. Каханоўскі, Гаворскі К. А. [ў:] *Энцыклапедыя гісторыі Беларусі*, т. 2, Мінск 1994, с. 446.

⁴⁸ Wg Ćwikiewicza Goworski urodził się w 1811 r. w miejscowości Uszaczce, wg Hienadzia Kachanouskaha – w 1821 w Kijowie, zob.: А. Цьвікевіч, *op. cit.*, с. 20; Г. Каханоўскі, Гаворскі К. А. [ў:] *Энцыклапедыя гісторыі Беларусі*, т. 2, Мінск 1994, с. 446.

Pismo aktywnie publikowało materiały źródłowe, dotyczące historii Ukrainy, Białorusi, Litwy, artykuły o historii cerkwi prawosławnej i Unii Brzeskiej, walki z „polonizmem” ruchów narodowych, materiały etnograficzne oraz statystyczne.

W pierwszym okresie wydania szczególną wagę przykładano do dziejów „Rosji południowo-zachodniej”, czyli Ukrainy. W pierwszym roku wydania z pismem współpracował Pantelejmon Kulisz – twórca ukraińskiej gramatyki oraz szereg kijowskich i charkowskich ukrajinofilów, jednak po krótkim czasie grupa ukrajinofilska zerwała kontakty z czasopismem, ponieważ Goworski zdecydowanie potępił ruch ukraiński, na dodatek pisząc „donosy” na łamach pisma na swoich byłych kolegów.

„Wiestnik” nie cieszył się uznaniem u czytelników, wydawany był bardzo nieregularnie, do 1867 r. stosował numerację numerów od lipca do lipca, zamiast od stycznia do stycznia. W Wilnie, mimo znaczącego wsparcia ze strony Murawiewa, który przeznaczył na wydanie „Wiestnika” kwoty pieniężne, mające pierwotnie zasilić konto planowanego „czasopisma dla prostego ludu” („*Drug naroda*” – „*Przyjaciel ludu*”)⁴⁹, „Wiestnik” nadal miał kłopoty z regularnym dotarciem do czytelników.

Okres wileński (1864–1871) zaznaczony był pracą nad publikacją dokumentów, których masowo zaczęto szukać i gromadzić z likwidowanych bibliotek prywatnych oraz klasztornych. Dokumenty owe dotyczyły głównie historii kościołów, walki wyznaniowej, podkreślały znieważenie i pogwałcenie praw prawosławia przez wyznawców katolicyzmu, historii rozbiorów i szczególnie polityki Katarzyny II.

Artykuły publicystyczne czasopisma można nazwać ogólnie „polakożerczymi”, skierowanymi także na potępienie myśli liberalnej, rewolucyjnej, w zasadzie każdej idącej z Zachodu, także krytykowano przedstawicieli inteligencji rosyjskiej, którzy inaczej patrzyli na problem stosunków polsko-rosyjskich (np. Nikołaja Strachowa za artykuł *Fatalna sprawa*⁵⁰). Ruch białoruski, jeszcze nie ukształtowany w tym czasie, nie był przez pismo zauważany, jednak sama myśl o powstaniu literatury w „żargonie białoruskim” była dla redaktora przejawem nienormalności. Ruch ukraiński ostatecznie potraktowano jako „polską intrygę”,

⁴⁹ Szerzej o projekcie czasopisma „Przyjaciel ludu” zob.: L. Z a s z t o w t, *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1997, s. 359; Д. С т а л ю н а с, *Границы в пограничье...* s. 282–284. Drugą próbą stworzenia czasopisma „dla ludu” w języku rosyjskim podjęto w 1876 r. z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych A. Timaszewa i ministra oświecenia publicznego hr. D. Tolstoja. Czasopismo o nazwie „*Сельское чтение*”, mimo obligatoryjnej prenumeraty wśród wiejskich nauczycieli istniało tylko 1. 5 roku. zob.: Д. К а р е в, *Белорусская историография в эпоху капитализма (1861–1917 гг.)*, s. 60; С. М. С а м б у к, *Общественно-политическая мысль Белоруссии во второй половине XIX века (по материалам периодической печати)*, Минск 1976, s. 29.

⁵⁰ Р у с с к и е, «*Роковой вопрос*», „Вестник юго-западной и западной России”, т. IV, 1863, кн. 12 (июнь), отд. III, s. 89–138.

„chłopomanię”, „chochłomanię”, „kolejny sposób polonizacji ludu rosyjskiego”, choć początkowo próbowano nawiązać współpracę z ukrajinofilami. Henryk Głębocki zauważa znaczącą rolę tego czasopisma w przygotowaniu rosyjskiej opinii publicznej do odbioru antypolskich haseł: „można zaryzykować tezę, że to właśnie „poetyka” tego wydawnictwa, jego propagandowe koncepty poprzedziły, a nawet stały się wzorem dla zmasowanej kampanii propagandowej, rozpoczętej w 1863 r.”⁵¹

Grupę Goworskiego określa się jako konserwatywną, zdecydowanie popierającą szybką i całkowitą rusyfikację⁵², chociaż w pewnych okresach (szczególnie po dymisji Murawiewa w 1865 r.) pismo popierało szersze przyciągnięcie miejscowych elit do spraw szkolnictwa, kultury, oraz zachowanie niektórych miejscowych zwyczajów i specyfiki językowej. Grupę (czyli „partię”) Goworskiego także współcześnie nazywali klerykałną, popierającą cerkiew (szczególnie miejscowe dawne duchowieństwo unickie), propagując, w odróżnieniu od przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych drobne gospodarstwa rolne zamiast dużych latyfundiów magnackich. Według pisma, drobne gospodarstwa rosyjskie szybciej zrusyfikują ludność chłopską, aniżeli wielkie, właściciele których będą raczej przebywać w stolicy i nie będą dbali o lud, wynajmując ekonomów-Polaków lub Żydów⁵³.

Wśród nielicznych (wg Sofii Kuzniajewej) „nie tendencyjnych” artykułów o charakterze naukowym wymienia się prace Pawła Bobrowskiego, Pawła Kukolnika, Grigorija Kułżyńskiego, Iwana Eremicza, szereg artykułów o charakterze krajoznawczym (opisy miast i miasteczek kraju)⁵⁴. W 1869 r. Goworski zachorował psychicznie, trafił do szpitala i wkrótce zmarł, jego zastępca Iwan Eremicz wydał ostatni zeszyt pisma w 1871 r. W okresie wileńskim mimo wciąż przymusowej prenumeraty, pismo nie cieszyło się uznaniem wśród czytelników, jednak w związku z tym docierało praktycznie do wszystkich większych miejscowości.

Struktura numeru czasopisma składała się z czterech działów. W pierwszym drukowano różne dokumenty, dotyczące dziejów cerkwi prawosławnej, walki z kościołem katolickim i unią, prześladowań prawosławnych oraz inne. Część opublikowanych w czasopiśmie dokumentów później zaginęła, dlatego publikacje stanowią ważne źródło dla odtworzenia historii ziem białoruskich i ukraińskich, zwłaszcza XIV–XVIII w. Drugi rozdział składał się z oryginalnych

⁵¹ H. Głę b o c k i, *Fatalna sprawa. Kwestia polska w rosyjskiej myśli politycznej (1856–1866)*, Kraków 2000, s. 241.

⁵² А. Л и т в и н с к и й, Д. К а р е в, *Западиорусизм в российской историографии...*, s. 295.

⁵³ *Крупные и мелкие землевладельцы в западной России (По поводу газетных толков об этом предмете)*, „Вестник западной России”, т. III, кн. 8, 1866, отд. III, с. 28–38.

⁵⁴ С. К у з н я е в а, „Вестник западной России”, [y:] *Энциклопедия истории Беларуси*, т. 2, Минск 1994, с. 252–253.

prac autorów czasopisma, głównie historycznych, czasem etnograficznych. W trzecim rozdziale publikowano artykuły publicystyczne, głównie dotyczące walki z ruchem polskim, ukraińskim, rozważania redakcji na temat aktualnej sytuacji politycznej i społecznej. Mianowicie teksty, rozmieszczane w drugim i trzecim rozdziale świadczą o kierunku społecznym pisma, w tym także w sprawach oświaty i systemu edukacji w Kraju Zachodnim. Czwarty rozdział – literacki wyróżniał się rozmieszczeniem wierszy, opowieści, baśni i satyr, tematycznie związanych ze zwalczaniem „polonizmu i latynizmu”. Na końcu czytelnik mógł zapoznać się z kroniką, zazwyczaj były to przedruki z oficjalnej i cerkiewnej prasy gubernialnej i stołecznej.

Geneza nazwy „zachodnioruski” jest dość skomplikowana. Przypuszczalnie pojawiła się pod koniec XVIII wieku wraz z twórczością działaczy „tradycji zachodnioruskiej” (np. abp Stanisława Bohusz-Sestrzencewicz) i zasadniczo istniała w całym XIX-wiecznym dziejopisarstwie rosyjskim. Dla samych adeptów teorii pojęcie „człowiek zachodnioruski” było jednym z samookreśleń, jednakże oni także (a może i przede wszystkim) używali pojęcia „*Ruski*”⁵⁵. Mimo to, pojęcie „człowiek zachodnioruski” nie było zupełnie tożsame pojęciem „*Białorusin*” czy „*Malorusin*”, było bardziej szerokie. Przykładem tego może służyć anonimowa praca „Pogląd na historię Rusi zachodniej”⁵⁶ z 1848 r., napisana prawdopodobnie przez rosyjskiego oficera, który uczestniczył w wojnie polsko-rosyjskiej 1830–1831. Pod pojęciem „*Ruś Zachodnia*” rozumiał on Białoruś, Ukrainę i Galicję, różniące się między sobą pod względem etnograficznym i częściowo historycznym. W pewnym sensie „*Ruś Zachodnia*” była swoistym określeniem technicznym dla tego autora, pokazującym jedność tego terenu jako obszaru ruskiego, ale zróżnicowanego wewnątrznie⁵⁷. Powołując się na prace Pawła Jozefa Śafařika anonimowy autor uznawał Wielkorosjan, Małorusinów i Białorusinów za trzy odrębne gałęzie narodu rosyjskiego, zaś różnice powstałe między nimi wywodzi z odrębności politycznej tych trzech części⁵⁸. W dalszej narracji autor osobno określał dzieje Białorusi i Ukrainy, prawie zawsze pokazując cechy specyficzne ziem białoruskich. Wpływ teorii panslawistycznych, powstałych poza Rosją (szczególnie lat 40. XIX wieku) jest w tej książce bardzo

⁵⁵ W polskim znaczeniu „Rosjanin”. W języku rosyjskim pojęcia *русский* i *россиянин* mają różne znaczenie. Pierwsze jest pojęciem etnicznym (Rosjanin jako przedstawiciel wspólnoty etnicznej), zaś drugie – państwowo-politycznym (Rosjanin jako obywatel Rosji, bez uwzględnienia różnic etnicznych).

⁵⁶ *Взгляд на историю западной Руси*, СПб. 1848. ta książka nie jest praktycznie włączona do współczesnego dyskursu historiograficznego na Białorusi, istnieje tylko niewielka wzmianka o niej w pracy z 1986 r., zob.: З. Ю. Копысский, В. В. Чепко, *Историография БССР (эпоха феодализма)*... s. 16–17.

⁵⁷ *Взгляд на историю западной Руси*, s. 36.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 11.

wyraźny, przejawia się między innymi w dążeniu do porozumienia z Polakami i pielęgnowania odrębności etnicznej poszczególnych narodowości słowiańskich.

W późniejszym okresie „zachodnia Ruś” (lub na przemian „Zachodnia Rosja”) nadal było określeniem geograficznym (obejmujące w rozumieniu M. Kojalowicza Białoruś, Ukrainę i Litwę⁵⁹), ale jednocześnie w pewnym sensie etycznym. „Człowiek zachodnioruski” był przeciwieństwem Wielkorosjanina, mieszkańcem ziem białoruskich i ukraińskich, posiadającym własne cechy językowe i psychologiczne. Mimo stałego podkreślania jedności „trzech gałęzi” narodu rosyjskiego zupełna negacja różnic między nimi jednak wydawała się oczywistym nadużyciem dla publicystów i badaczy.

Co do nazw „Białoruś”, „białoruski” większość przedstawicieli szkoły „zachodnioruskiej” nie miała zastrzeżeń: używaniu ich w zasadzie nie sprzeciwiano się (oczywiście jeśli nie nosiło ono pieczęci „separatyizmu” i „polskiej intrygi”). Dyskusje dotyczyły bardziej granic obszaru Białorusi, aniżeli samej nazwy⁶⁰. Prawdopodobnie przyczyną tego był brak alternatywnych nazw, określających Białoruś i Białorusinów oraz używanie nazwy „gubernie białoruskie”, „białoruski” w dokumentach oficjalnych. Późniejsza (z początku XX wieku) próba wprowadzenia nazw „Krywia”, „Krywicze” nie zdobyła uznania i jest wykorzystywana obecnie przez nielicznych przedstawicieli emigracji białoruskiej na Zachodzie. Jednocześnie używano urzędowego pojęcia „północny zachód” w stosunku do ziem białoruskich, ale głównie do pokazania różnicy z „południowym zachodem” (czyli Ukrainą) i raczej w znaczeniu geograficznym (bo semantycznie obejmowało ono także ziemie litewskie)⁶¹.

Zupełnie inaczej publicyści ustosunkowywali się do nazw „Ukraina” i „ukraiński”. Wyrażna deklaracja odrębności etnicznej i potencjalnie państwowej przez działaczy ruchu ukraińskiego budziła ostry sprzeciw publicystyki „zachodnioruskiej”. Samo używanie nazwy „Ukraina” zamiast „Małorosja” wywoływała ripostę nawet w zwykłej recenzji na zbiór dokumentów⁶².

Ukraina w ich rozumieniu była tylko częścią składową Małorosji, dlatego używanie określenia „ukraiński” w stosunku do „Małorosjan” uważali oni za nieuzasadnione, argumentując tym, że jest to regionalizm i przejaw „wpływu polskiego”.

⁵⁹ М. О. Коялович, *Лекции по истории Западной России*, Москва 1864. с. 3–4.

⁶⁰ Najbardziej znana jest polemika między prof. M. Kojalowiczem, plk P. Bobrowskim i plk R. F. Erkiertem dotyczącym zachodnich granic „plemienia białoruskiego”, opisana m.in. przez Aleksandra Руріна, zob. А. Н. Пыпин, *История русской этнографии*, т. IV. Белоруссия и Сибирь, СПб. 1892. с. 101–110 oraz А. Цвѣкѣвич, *op. cit.*, с. 174–178.

⁶¹ Д. Синицкий, *Характер церковного управления в югозападной и западной Руси пред Брестской унией*, „Вестник юго-западной и западной России”, т. II. 1862, кн. 4 (октябрь), отд. II. с. 7.

⁶² «Архив юго-западной России», „Вестник западной России”, т. I. 1865, кн. II, отд. III, с. 16.

Myśl tą uzasadniano w następujący sposób: „Polacy uparcie popierają nazywanie Małorosjan „Ukraińcami”, chociaż tą nazwą rozbijają nasz naród na dwa niby osobne plemiona: 1) na jakichś tam „Ukraińców”, [...] i 2) Rusinów lub Ruśniaków, mieszkających daleko od Ukraińców w Galicji, oddzielonych od ostatnich polskim Podolem i Wołyniem [...]. Ukraińcy – to tylko nazwa jednej małej części narodu małorosyjskiego i nie może być uznana za nazwę całego plemienia. Uważamy, że najbardziej racjonalnym byłoby utrzymanie za plemieniem małorosyjskim nazwy „Małorusowie” lub „Jużnorusowie”⁶³, lub ostatecznie „Rusin”, „Rusini” – co będzie pasowało do ogólnej nazwy wszystkich plemion ruskich – Rusi. Przymiotniki „Czerwona”, „Mała” widocznie nie są już zadawalające, są zbyt czyste do wymawiania w zwykłej mowie”⁶⁴.

Zwalczanie nazwy „Ukraina” nasiliło się po sukcesach ukraińskiego ruchu w Galicji, co także wiązało się z poparciem nurtu moskalofilskiego w tym kraju koronnym Austro-Węgier. Potencjalnie cały „lud rusiński” „od Marmaroszy i Sanu do Donu” powinien zjednoczyć się w „jedną niepodzielną całość, mocno wiążącą całe to plemię z resztą Rusi”⁶⁵. W innym miejscu gubernie ukraińskie są nazywane południowo-zachodnim krajem Rusi „od Dniestru i morza Czarnego – do Odessy włącznie”⁶⁶.

Inną używaną w publicystyce „zachodnioruskiej” nazwą ziem ukraińskich był termin „południowo-zachodnia Ruś” (lub „południowy zachód”)⁶⁷, a ludności – naród południowo-ruski, w odróżnieniu od zamieszkałego na ziemiach litewsko-białoruskich narodu litewsko-ruskiego⁶⁸. Nazwę tę prawdopodobnie „wypożyczono” z oficjalnej terminologii rządowej.

Jedynym autorem czasopisma, który konsekwentnie korzystał z nazw „Ukraina” i „Ukraińcy” był Panteleimon Kulisz⁶⁹. Jednak, jak już wyżej wspominaliśmy, dość szybko przestał on współpracować z czasopismem „zachodnioruskim”⁷⁰. Stosunki „zachodniorusów” z „ukrainofilstwem” były skomplikowane – od początkowej sympatii i wspólnej niechęci do ruchu polskiego po ostateczne zerwanie i konflikt.

⁶³ „Południowi Rosjanie”.

⁶⁴ *Что такое хлопомания и кто такие хлопоманы?*, „Вестник юго-западной и западной России”, т. II, 1862, кн. 5 (ноябрь), отд. IV, с. 150.

⁶⁵ *Ibidem*, с. 154.

⁶⁶ *Ibidem*, с. 144.

⁶⁷ Д. С и н и ц к и й, *Характер церковного управления в югозападной и западной Руси пред Брестской унией*, с. 1, 7.

⁶⁸ *Ibidem*, с. 36.

⁶⁹ П. К у л и ш, *Падение шляхетского господства в Украине обеих сторон Днепра в XVII столетии*, „Вестник юго-западной и западной России”, т. II, 1862, кн. 4 (октябрь), отд. II, с. 192, 193 etc.; П. К у л и ш, *Падение шляхетского господства в Украине обеих сторон Днепра в XVII столетии*, „Вестник юго-западной и западной России”, т. II, 1862, кн. 5 (ноябрь), отд. II, с. 220–239.

⁷⁰ А. Ц в ъ і к е в і ч, *op. cit.*, с. 19.

Problemy oświaty zajmowały nader ważne miejsce na łamach „Wiestnika”. Wiązało się to z ogólnym kierunkiem rusyfikacyjnym polityki carskiej na tym terenie oraz stałym uczuciem niebezpieczeństwa, zagrożenia, które odczuwali rosyjscy urzędnicy oraz „zachodnioruska” inteligencja. Psychologię „obleżonej twierdzy” pogłębiało w swoich czytelnikach samo pismo⁷¹ oraz charakter edukacji w Kraju Zachodnim, uważany za obcy etnicznie i wyznaniowo. W tym artykule koncentrujemy się na początkowym okresie działalności pisma (lata 1862–1866), kiedy to kształtowały się poglądy redakcji na kwestie oświatowe i językowe. Ważne jest także to, że w tym czasie „Wiestnik” cieszył się największym poparciem władz i idee, wyrażane na jego łamach wpływały na pewne posunięcia administracji na poziomie gubernialnym i po części centralnym.

Badacze publicystyki tego czasopisma zwracali uwagę na ogólny negatywny stosunek redakcji do idei upowszechnienia oświaty wśród ludu. Wybitny rosyjski historyk i etnograf przełomu XIX i XX w. Aleksander Pypin zaznaczał, że „pogląd na oświatę jako narzędzie diabła sporo mówi o pojęciach „Wiestnika”⁷². Według autorów pisma, nauka czytania i pisania nie uczyniła Żydów i staroobrzędowców prawosławnymi, dlatego wszelka tego typu wiedza jest zupełnie zbędna dla miejscowej ludności (oprócz chyba nauki czytania w języku cerkiewno-słowiańskim)⁷³. Białoruska badaczka Susanna Sambuk oceniała działalność redakcji jako „ideologiczną obróbkę miejscowej ludności”⁷⁴.

Mimo tych ocen, bazujących, jak się wydają, głównie tylko na części artykułów zamieszczonych w „Wiestniku”, redakcja jednak sporo miejsca poświęcała kwestii wprowadzenia oświaty rosyjskiej i prawosławnej na terenie guberni zachodnich i sposobów zwalczania nauczania w języku polskim i ukraińskim⁷⁵. Artykuły te można podzielić umownie na dwie grupy. Do pierwszej można zaliczyć teksty poświęcone problemom wprowadzenia różnego typu szkół rosyjskich w Kraju Zachodnim (szczególną uwagę zwracano przy tym na oświatę kobiet i szkoły elementarne) i warunków ich funkcjonowania. Do drugiej – artykuły omawiające kwestię języka nauczania w szkołach „dla ludu”, mające generalnie charakter polemik ze zwolennikami wprowadzenia (nawet w nieznaczącym wymiarze) nauki w języku ukraińskim.

Jednym z pierwszych tekstów dotyczących kwestii oświatowych był artykuł Michaiła Józefowicza – pomocnika kuratora Kijowskiego Okręgu Naukowe-

⁷¹ М. Д о б и л о в , *Полонофобия и русификация...* с. 3 (wersja internetowa).

⁷² А. Н. П ы п и н , *История русской этнографии*, т. IV. *Белоруссия и Сибирь*, СПб. 1892. с. 94.

⁷³ *Ibidem*. с. 94.

⁷⁴ С. М. С а м б у к , *Общественно-политическая мысль Белоруссии...* с. 27.

⁷⁵ Próby nauczania w języku ukraińskim w szkołach elementarnych początkowo nie wywoływały ostrych reakcji K. Goworskiego. ale stosunkowo szybko próby wprowadzenia ukraińskiego do szkół spotkały się z dezaprobatą redakcji i oskarżeniami o działania na korzyść „polskiej intrygi”.

go w okresie pełnienia tego stanowiska przez Dymitra Bibikowa (1848–1852) i późniejszego prezesa Komisji Archeograficznej⁷⁶ *Ogólne opinie na temat ludowych szkół u nas*⁷⁷. Autor poruszał w nim zasadnicze problemy, związane z oświatą „prostego ludu”, nie negując jej potrzeby, ale wręcz podkreślając jej ważne znaczenie. Uważał, że istnieje zasadnicza niezgoda pomiędzy edukacją a historycznym życiem i duchem ludu, a więc, „owa niezgoda nie może nie doprowadzić nas do jakiejś zgubnej katastrofy, jeśli samo życie nie posiada swoje go rozwoju i nie wyzwoli się od obcych narośli. To zaś może wypełnić się wtedy, kiedy cały naród będzie uczestniczył w naszym życiu umysłowym”⁷⁸. Według Józefowicza, rozwiązanie kwestii szkolnictwa samo w sobie doprowadzi do normalizacji całego życia społecznego guberni zachodnich: „dajcie ludowi szkoły, dajcie zdrowemu ludowemu rozumowi możliwość brać udział w nich, i bądźcie pewni, że z tego punktu wyjścia, samo życie poprowadzi cały nasz rozwój naturalnie, dobrze i oryginalnie”⁷⁹. Szkoły nie powinny być organizowane sztucznie, a wyłącznie za pomocą samego ludu i w tej kwestii powinna być zupełna wolność. Podstawą dobrej organizacji szkolnictwa powinno być zmniejszenie wydatków wiejskiej gminy na szkołę i obecność nauczycieli⁸⁰. Jednak więcej miejsca autor poświęca temu drugiemu zagadnieniu, pozostawiając wątek finansowy na marginesie. Nauczycielami powinni być przede wszystkim wiejscy księża, którzy dość często są posądzani o brak edukacji⁸¹. Jeśli tak jest w rzeczywistości, „powinno troszczyć się o to, żeby zmienić poziom naszego duchowieństwa, trzeba wyjaśnić przyczyny jego upadku, wyeliminować je i przywrócić tej ważnej części naszego życia ludowego jego prawdziwe znaczenie”⁸². Podstawowych przyczyn upadku stanu duchownego M. Józefowicz doszukuje się nie wśród samego duchowieństwa, a „poza nim, a mianowicie w ogólnym stosunku naszej cerkwi do państwa i społeczeństwa. Umieściecie cerkiew w prawidłowym stosunku do pierwszego i drugiego (co zrobić nie trudno, a zrobić trzeba), a ogólny charakter naszego duchowieństwa sam z siebie szybko się zmieni”⁸³. W tym miejscu redakcja nie zupełnie zgodziła się z opinią o niskim poziomie edukacji prawosławnych księży i w przypisie zaznacza, że tego typu sądy są „skrajną niesprawiedliwością i obrażą”⁸⁴.

⁷⁶ L. Z a s z t o w t, *Kresy 1832–1864...*, s. 93; H. G ł ę b o c k i, *Fatalna sprawa...*, s. 240.

⁷⁷ М. Ю з е ф о в и ч, *Общие соображения о народных у нас школах*, „Вестник юго-западной и западной России”. т. II, 1862, кн. 2 (август), отд. IV, с. 63–71.

⁷⁸ *Ibidem*, с. 63.

⁷⁹ *Ibidem*, с. 63.

⁸⁰ *Ibidem*, с. 64.

⁸¹ *Ibidem*, с. 64.

⁸² *Ibidem*, с. 64.

⁸³ *Ibidem*, с. 64.

⁸⁴ *Ibidem*, с. 64 (przypis).

Inną rozbieżnością między autorem a redakcją była sprawa podporządkowania „szkół ludowych”: M. Józefowicz uważał, że mimo sporego wpływu duchownych, szkoły nie powinny być podporządkowane administracji cerkiewnej, redakcja „Wiestnika” uważała inaczej. Według niej, „jeśli odsunąć księdza od kierowania wiejską szkołą, lub inaczej szkołą przy cerkwi, to ona ryzykuje pozostać zupełnie bez żadnego kierowania”⁸⁵. „Jeśli ksiądz kieruje wszelkimi moralnymi potrzebami ludu, to czy u niego nie starczy umiejętności lub wolnego czasu zarządzać (zimą) dziesięcioma dziećmi, szczególnie zaś kiedy ta sprawa stanowi jedną z prawdziwych moralnych potrzeb jego parafii? Inną sprawą jest ekonomiczna strona szkoły: w tym ona może i powinna (i dopiero na polecenie księdza) być na utrzymaniu całej gminy, lub bractwa, a póki one nie powstaną – wiejskiej administracji, jednak do strony pedagogiczno-moralno-administracyjnej szkoły gmina nie może się wtrącać w związku ze swoją liczebnością, ale także dlatego, że swoją prymitywnością, lub dokładniej umysłową ślepotą może paraliżować dobre intencje i rozsądne rządy księdza. Czyż zlecenie tej sprawy gminie nie będzie tym samym, czym oddanie kierowania orkiestrą głuchemu?”⁸⁶.

M. Józefowicz zdecydowanie popierał koncepcję podporządkowania szkół władzy wiejskiej oraz zatrudnienia świeckich nauczycieli w tych szkołach. Zdając sobie sprawę z braku nauczycieli, autor proponował stworzenie kursów dla przyszłych nauczycieli, ponieważ „dopuszczając wszystkich i każdego do edukacji ludowej, szkoły ludowe zostałyby u nas głównymi centrami zapalczego postępu”⁸⁷. Środowisko inteligenckie, wg niego jest „zakażone” i dlatego „zdrowe środowisko naszego ludu” trzeba oddzielić swoistą „kwarantanną” – należy dać ludowi „nauczycieli z jego własnego środowiska”⁸⁸. Jak sądził autor, przygotowanie tych nauczycieli nie powinno stanowić specjalnego problemu, bo „nasz niepiśmienny lud nie potrzebuje uczonych pedagogów: on przede wszystkim potrzebuje umiejętności czytania i pisania, a do tego potrzebni tylko są dobrzy, piśmienni nauczyciele”⁸⁹. Szkoły dla nauczycieli powinny być otwarte przy gimnazjach i szkołach parafialnych, w ciągu dwóch (maksymalnie trzech) lat kandydaci powinni opanować czytanie i pisanie oraz niektóre „ogólne pojęcia o przyrodzie, o kuli ziemskiej i o życiu ludzkich społeczeństw”⁹⁰.

Sposobem na przyciągnięcie do stanu nauczycielskiego dzieci „z lepszych i zamożniejszych rodzin” powinno być zapewnienie im określonych ulg, zaś wiejskie gminy powinny mieć sporą wolność w tych kwestiach (należy tylko mieć wykwalifikowanego nauczyciela i pomieszczenie szkolne)⁹¹. M. Józefo-

⁸⁵ *Ibidem*. c. 65 (przypis).

⁸⁶ *Ibidem*. c. 65 (przypis).

⁸⁷ *Ibidem*. c. 66.

⁸⁸ *Ibidem*. c. 66–67.

⁸⁹ *Ibidem*. c. 67.

⁹⁰ *Ibidem*. c. 68.

⁹¹ *Ibidem*. c. 68.

wicz proponował posyłać do szkół nauczycielskich chłopców w wieku od 16 do 18 lat, których podczas nauki utrzymywałyby rodzina lub gmina. Cała władza administracyjna nad szkołą powinna skupiać się w rękach gminy, a bezpośrednim gospodarzem w niej powinien być nauczyciel⁹².

Ostatni watek, poruszony w artykule dotyczył podporządkowania szkolnictwa ludowego. W dyskusji na ten temat autor zdecydowanie odrzucał propozycję podporządkowania szkół sędziom ziemskim. Oni są w większości Polakami, a wychowanie w szkołach ludowych „stoi w sprzeczności ze wszystkimi tutejszymi dążeniami polskimi”⁹³. Inne rozwiązanie – administrowanie tych szkół przez Ministerstwo Oświaty, byłoby także niewygodne⁹⁴. Dlatego M. Józefowicz proponował przyciągnąć do tych celów bractwa cerkiewne, którym „trzeba pozwolić odrodzić się, pozostawiawszy całą troskę o ich odrodzenie miejscowemu duchowieństwu”⁹⁵. „Nie ma wątpliwości, że południoworosyjski lud, bardzo przywiązany do swych korzeni historycznych wszędzie z chęcią odezwie się na zawołanie swych pasterzy i odtworzy związki moralno-religijne, które miały niegdyś tak dobroczynny wpływ na jego życie duchowe”⁹⁶. W bractwach autor artykułu upatrywał nie tylko sposób na opiekę nad szkolnictwem, ale także uważał, że one „są w stanie zjednoczyć taką zachowawczą siłę, która może zabezpieczyć tu wszystkie interesy naszej narodowości i której nie dadzą żadne wysiłki literackie oraz żadne środki rządowe”⁹⁷.

Różnica między przedstawioną koncepcją M. Józefowicza a pomysłami redakcji pisma polegała głównie na kwestii administrowania szkołą i dopuszczenia szerokiej samodzielności wiejskiej wspólnoty w tej działalności. M. Józefowicz postulował prawie pełną samodzielność gminy w kształtowaniu szkolnictwa elementarnego (co prawda pod pewnym wpływem duchowieństwa i odrodzonych bractw cerkiewnych), redakcja zaś (prawdopodobnie w osobie samego K. Goworskiego) optowała na „szkole przy cerkwi”, podporządkowanej całkowicie miejscowemu proboszczowi prawosławnemu. M. Józefowicz także odwoływał się do tradycji bractw, które tradycyjnie były zdominowane przez świeckich i odgrywały sporą rolę w zachowaniu prawosławnej tradycji na dawnych wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Duchowny prawosławny miał być w jego koncepcji przewodnikiem duchowym i po części nauczycielem, a nie wyłącznym „gospodarzem” szkoły ludowej. Należy zaznaczyć, że propozycje Józefowicza były podobne do proponowanych rozwiązań dotyczących „kraju zachodniego” w środowisku rosyjskich liberalnych biurokratów (szczególnie

⁹² *Ibidem*, c. 68.

⁹³ *Ibidem*, c. 70.

⁹⁴ *Ibidem*, c. 69.

⁹⁵ *Ibidem*, c. 70.

⁹⁶ *Ibidem*, c. 70.

⁹⁷ *Ibidem*, c. 71.

zawartych w projekcie powołania Towarzystwa Zachodniorosyjskiego oraz ministra Pawła Kisielowa)⁹⁸.

Swoistą odpowiedzią na pomysły M. Józefowicza był artykuł „ziemianina guberni kijowskiej” Stepana Jeriemiejewa pt. „Uwagi na temat pytania o ludowe szkoły u nas”⁹⁹. Na początku autor próbuje obalić tezę o niskim poziomie wykształcenia i ogólnej kultury prawosławnego duchowieństwa w „guberniach południowo-zachodnich”: „wiejskie duchowieństwo wyróżnia się szczególnym zamiłowaniem do czytania. Mało tego, ono wykazuje podobne zamiłowanie do ćwiczeń umysłowych”¹⁰⁰. Do tego, szkoły parafialne, otwarte przez duchownych stały się prawdziwymi ośrodkami edukacji ludowej, i jak zaznacza S. Jeriemiejew owa działalność nie jest obowiązkowa dla księży¹⁰¹. W oczywisty sposób szkółki parafialne są źle widziane przez „ludzi opanowanych zapalczywym postępem”, jako „nie odpowiadające ich osobistym tendencjom”¹⁰². W swym komentarzu redakcja przywołuje przykład szkół Wileńskiego Okręgu Naukowego, gdzie „wśród nauczycieli jeszcze nie trafił się żaden człowiek z ulicy, żaden nihilista, żaden człowiek przesiąknięty rujnującymi ideami Hercenów i tzw. młodej Rosji; dlatego że na nauczycieli wyznaczono, z pensją z ministerstwa, wyłącznie osoby z tytułami duchownymi (dokąd jeszcze, dziękować Bogu, owa miła nauka nie zdążyła przeniknąć)”¹⁰³.

Zaś sam S. Jeriemiejew pytał: „po co te szkoły ludowe bez uczestnictwa duchowieństwa? Po co to rozdzielenie życia od religii? Nie rozumiemy nawet gdzie można znaleźć zdolnych nauczycieli do tych szkół i do tego takich nauczycieli, którzy mogliby być wyżej od księży i cieszyć się wśród ludu większym od tych drugich zaufaniem?”¹⁰⁴, do tego sam wyciągał jednoznaczny wniosek: „osobne ludowe szkoły będą szybciej szkodzić sprawie ludowej oświaty, niż pomagać jej i doprowadzą do rozdzielenia”¹⁰⁵. W tym miejscu redaktor znów czynił rozległy komentarz na temat stosunków nauczyciela i duchownego w szkole: „nauczyciel, młody, niedoświadczony, zwykle pół-piśmienny człowiek, dobrze wie, że jest skarbowym nauczycielem, dostaje pensję, pomoce naukowe i poparcie od kierownictwa, [...] uważa się za kogoś wyższego od księdza, trąbi o tym swym pół-dzikim wychowankom i ich rodzicom, lub na każdym kroku daje o sobie znać. Książd zaś tego nie posiada, do tego musi znosić kierownicze

⁹⁸ Szczerzej na ten temat zob.: H. G l ę b o c k i , *Fatalna sprawa...*, s. 246–252.

⁹⁹ С. Е р е м е е в , *Замечания по поводу вопроса о народных у нас школах*, „Вестник юго-западной и западной России”, т. IV, 1862, кн. 6 (декабрь), отд. III, с. 209–225.

¹⁰⁰ *Ibidem*, c. 213–214.

¹⁰¹ *Ibidem*, c. 214.

¹⁰² *Ibidem*, c. 215.

¹⁰³ *Ibidem*, c. 215 (przypis).

¹⁰⁴ *Ibidem*, c. 215–216.

¹⁰⁵ *Ibidem*, c. 216.

pretensje, ciemne zarozumiałstwo skarbowego nauczyciela, musi widzieć, że jego wysiłki nie są nawet uznawane za wysiłki, a zewsząd wykazuje się niedowierzanie wobec niego – skąd zaś może pojawić się u niego gorliwość do nauczania ludu w obecnym porządku rzeczy? Rezultaty wychodzą niepokojące: waśnie, kłótnie, skargi między nauczycielem, księdzem, parafianami, a potem sprawy i śledztwa. (Mówimy o tym bazując na naszym osobistym doświadczeniu – po pierwszych czasach od ustanowienia tych złowrogich wobec prostego ludu szkół). Według naszego mniemania, zlecenie młodemu człowiekowi, prawie chłopcu, samodzielnego nauczania ludu prawie bez kontroli (myślimy, że na wsi jest niemożliwa kontrola bez wpływu duchowieństwa) jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem¹⁰⁶. W tym miejscu redakcja praktycznie odmawiała potrzeby stworzenia świeckich szkół na wsi, zasadniczo nie zgadzając z postulatami M. Józefowicza, całkiem zaś popierając myśli S. Jeremiejewa.

Przyjąć doświadczonych nauczycieli, według Jeremiejewa powinny tylko najlepsze szkoły, ale nauczyciel powinien pozostać w nich tylko w charakterze pomocnika księdza, w żadnym razie kierownika¹⁰⁷. Koordynacja działań między Ministerstwem Oświaty a Synodem doprowadziłaby do mniejszych wydatków na cele oświatowe, m.in. nie trzeba byłoby szukać nauczycieli, bo duchowieństwo samo by ich znajdowało. Najlepszym rozwiązaniem problemu braku nauczycieli, według autora artykułu, byłoby zatrudnienie w charakterze nauczycieli absolwentów seminariów duchownych, szczególnie tych którzy oczekują na święcenia lub na miejsce duchownego (dla części z nich posada nauczyciela mogłaby być tytułem przejściowym przed święceniami)¹⁰⁸. S. Jeremiejew zdawał sobie sprawę z ograniczoności programu nauczania szkół parafialnych – umiejętność czytania, pisanie i znajomość modlitw powinna być podstawą dla tych szkół. Bardziej poszerzony program powinien obowiązywać w szkołach okręgowych, które można organizować przy błagoczinijach (odpowiednikach dekanatów w cerkwi prawosławnej), szczególnie tam, gdzie istnieją biblioteki. Te dwa poziomy nauczania (szkoły wiejskie i okręgowe) powinny być w gestii duchowieństwa, zaś szkoły wyższego poziomu – ministerstwa¹⁰⁹.

Odnosząc się do propozycji M. Józefowicza o kontroli szkolnictwa przez bractwa cerkiewne, S. Jeremiejew uważał, że sprawa stworzenia bractw jest jeszcze bardzo oddalona w czasie, dlatego należałoby powołać rady parafialne, obserwujące i wspomagające materialnie szkołę, cerkiew, szpital, dom starców¹¹⁰. Bardziej zgadzał się Jeremiejew z powołaniem szkół dla nauczycieli

¹⁰⁶ *Ibidem*, c. 216 (przypis).

¹⁰⁷ *Ibidem*, c. 217.

¹⁰⁸ *Ibidem*, c. 218.

¹⁰⁹ *Ibidem*, c. 218–219.

¹¹⁰ *Ibidem*, c. 221.

(zaznaczając, że dla „drugorzędnych wiejskich nauczycieli”)¹¹¹, jednocześnie proponował on „żeby także w seminariach wprowadzono wychowanie pedagogiczne, szczególnie wprowadzić poważny kurs praktycznej pedagogii”¹¹². Autor podkreślał to, żeby przekazywać ludowi ważne dla niego informacje istniejąca potrzeba w odpowiednich podręcznikach, pomocach szkolnych, czytankach i proponował, żeby „Wiestnik” został organem bractwa, popierającego te cele¹¹³. Odrębną kwestią była potrzeba nauczania ludu w języku ukraińskim, którą to S. Jeremiejew poruszał na końcu swego artykułu oraz w innym tekście.

Następne pole zainteresowania autorów „Wiestnika” stanowiła edukacja kobiet. Szczególnie redakcję interesowała sprawa oświaty panien wywodzących się ze stanu duchowieństwa prawosławnego, rodzice których mieli pewne problemy ze znalezieniem odpowiedniej szkoły¹¹⁴. Na wstępie autor artykułu na ten temat (przypuszczalnie sam K. Goworski) stwierdzał, że panna ze stanu duchownego ma szczególną misję – jest przyszłą żoną syna sąsiedniego księdza: „w owych sympatiach i pociągu nie ma kastowej nietolerancji oraz samowolnej izolacji, one są bezpośrednim wymogiem tożsamości rasy i ogólności układu warunków”¹¹⁵. Wszelkie próby wyjścia poza ten status są bezcelowe i ryzykowne, młoda kobieta ze stanu duchownego powinna pozostać w „swojej naturze”, szczególnie zważywszy na tragiczny stan materialny stanu duchownego w Rosji. Misja prawosławnego księdza wymaga poświęceń i nie jest dobrze opłacana, w związku z tym „element duchowny” przeważa „element świecki” wśród alumnów w seminariach duchownych¹¹⁶. Autor dalej wymienia krzywdy duchowieństwa prawosławnego w „minionych czasach”: „społeczeństwo przyzwyczaiło się patrzeć na duchowieństwo jak na najemników, otrzymujących za swą pracę określoną zapłatę. Hierarchia słabo się troszczyła o podniesienie poziomu duchowieństwa w dziedzinie moralnej i materialnej. W zachodniej Rosji zniszczenie duchowieństwa poszło jeszcze dalej: księża w ucisku wrogiej propagandy stali się synonimami wyznawców, męczenników, ich dzieciom zamknięto drogę do edukacji.[...] Obecnie czasy zasadniczo się zmieniły: moralny wzrost duchowieństwa zwiększa się szybko; jednak pogląd naszego społeczeństwa na niego zmienia się bardzo wolno”¹¹⁷. Wraz z podniesieniem poziomu edukacji ogólnej duchownych powstaje pytanie o potrzeby edukacyjne kobiet wywodzących się z tego stanu. „Jeśli kto i ma potrzebę w wykształconej przyjaciółce, to

¹¹¹ *Ibidem*, c. 222.

¹¹² *Ibidem*, c. 222.

¹¹³ *Ibidem*, c. 222.

¹¹⁴ *Нечто об училищах для девиц духовного звания (по поводу газетных толков об этом предмете)*, „Вестник западной России”, т. III, 1866, кн. 8, отд. III, с. 13–28.

¹¹⁵ *Ibidem*, c. 14.

¹¹⁶ *Ibidem*, c. 16–17.

¹¹⁷ *Ibidem*, c. 17.

jest to w większości ksiądz jako człowiek wykształcony, nauczyciel cerkwi, misję nauczającą którego zobowiązana częściowo i wedle swych sił dzielić jego żona, szczególnie w środowisku swej płci¹¹⁸.

Podstawowym problemem w realizacji tego celu był brak odpowiedniego typu szkół dla córek prawosławnych duchownych. „W zachodniej Rosji prawie niemożliwe jest znalezienie przyzwoitej nauczycielki, Rosjanki, prawosławnej w pełni tych pojęć, zaś bardzo łatwo można znaleźć różne szlachcianki, narzucające każdemu swoje usługi pedagogiczne i do tego za najmniejsze wynagrodzenie. Czego i jak uczyły i uczą owe panienki swoje wychowanki nie ciężko się domyślić. Polska gwara, polska inteligencja, polski światopogląd zaczyna powoli przyklejać się do rozumu i serca dziewczynki¹¹⁹. Inne rozwiązania – posyłanie dziewczynki do miejscowych pensji lub do żeńskich gimnazjów są także nie zawsze wygodne i nie zawsze bezpieczne: „jednak niebezpieczeństwo jest tu większe niż niewygodna. W pensjach zachodnioruskich większość nauczycielek i wychowanek ma pochodzenie łacińsko-polskie. Owa większość ma zawsze moralną przewagę nad mniejszością, a zatem religijno-polityczna choroba pierwszego, więcej lub mniej, jawnie lub tajnie przekazywana jest i ku drugiemu. Jeżeli nie sposób powierzyć pedagogice tych pensji ruchliwe dziecko świeckich rosyjskich rodziców, tym bardziej prostoduszne, naiwne i ufne maleństwo wiejskiego księdza, z której nietrudno zrobić cokolwiek, zabrawszy się do czynu z umiejętnością i energią, a ledwo kto wytrzyma konkurencję w tych umiejętnościach z polskimi nauczycielkami¹²⁰. Oprócz wymienionych ujemnych stron pensji autor zarzucał im luki w wykonywaniu programu oraz „wiele nadmiaru edukacji, nie tylko bezużytecznej i niepotrzebnej w życiu żony księdza (szczególnie wiejskiego), ale także po części szkodliwej¹²¹. Wśród luk wymieniono brak nauczania części gospodarczej oraz gospodarstwa domowego, zaś wśród „nadmiaru” – „bełkot francuski, muzykę, tańce i luksusowe urządzenie domu¹²². „Znajomość francuskiego mogłaby dać 2–3 okazje w życiu chełpić się tą wiedzą wobec tych, którzy widzą w tym apoteozę edukacji, gra na fortepianie jest mało praktyczna w życiu wiejskiego duchownego, a na kupno tego drogiego instrumentu na pewno może pozwolić sobie jeden na stu księży. Nawet i ten, kto kupi ten instrument, chyba wyda te zarobione pieniądze daremnie, żona będzie zachwycać (a bardziej szarpać) słuch nie dłużej niż miesiąc miodowy, potem codzienne kłopoty, szarpanina z dziećmi i tak dalej, uczynią swoje, a instrument pochyli się, struny przerwą się, w klawiaturze pajak szeroko rozrzuci

¹¹⁸ *Ibidem*, c. 19.

¹¹⁹ *Ibidem*, c. 19–20.

¹²⁰ *Ibidem*, c. 21.

¹²¹ *Ibidem*, c. 22.

¹²² *Ibidem*, c. 22.

swoją sieć”¹²³. Tańce także są szkodliwe dla żony duchownego, tym bardziej że „ksiądz składa formalną obietnicę, że jego żona nie będzie tancerką”¹²⁴.

Po tym szczegółowym wprowadzeniu i uzasadnieniu szkodliwości edukacji w „łacińsko-polskim środowisku” autor omawia program szkół dla panien stanu duchownego¹²⁵, które zostały utworzone pod koniec lat 50. XIX wieku z inicjatywy wielkiej księżnej Olgi Nikolajewny (późniejszej królowej wirtemberskiej). W „zachodniej Rosji” szkoły te zostały rozpowszechnione przy poparciu hrabiego Dymitra Błudowa i znajdowały się pod opieką panującej cesarzowej¹²⁶. Na pierwszym miejscu wymieniono „nauki, wychowujące i podnoszące religijno-patriotyczną myśl i uczucia”, czyli „nauka religii, prawosławna cerkiewność, rosyjska historia, geografia, język rosyjski i cerkiewno-słowiański”¹²⁷. Jak twierdził autor, poziom nauczania tych dyscyplin nie ustępował ówczesnym instytucjom. Ważne miejsce zajmowała także „część gospodarcza, rękodzieła, rachunkowość”¹²⁸. Absolwentka po ukończeniu takiej szkoły powinna wiedzieć „co, jak i kiedy trzeba posiać w ogrodzie, jak hodować różne ptactwo, bydło, jak ugotować tanią, ale smaczną potrawę, jaka jest najlepsza metoda prania bielizny, jak obchodzić się z igłą, nożyczkami, żelazkiem, ją nikt nie oszuka na bazarze, ona nawet nie będzie twierdziła, jak niektóre wychowanki pensji, że same widziały list latający linią telegraficzną”¹²⁹. Celem pierwszej połowy tego programu było „przystosowanie się do najważniejszych potrzeb ludzkiego ducha, do obowiązków chrześcijanki i obywatelki Rosji, matki i kierowniczkii przyszłego pokolenia, wykonanie drugiej połowy programu daje wychowankom wiadomości potrzebne przyszłej gospodyni i pomocnicy męża w urzędzeniu i podniesieniu zewnętrznego dobrobytu”¹³⁰. Pochwały pod adresem tych szkół autor kończył bardzo emocjonalnym wezwaniem, skierowanym przeciwko liberalnym ruchom w Rosji: w wyniku tego typu wychowania, „żony mniej rodziłyby i oświecały nihilistów, kosmopolitów, indferentystów, wtedy ich mężów mniej okradaliby i oszukiwali różni aferzyści i proletariusze; wtedy nie do pomyslenia byłyby te ogolone dziewice, owe poniżenie płci żeńskiej, owy brud ludzkości; wtedy młodzieniec śmiało mógłby oddać swój honor i życie, przyszłość swego

¹²³ *Ibidem*. c. 22.

¹²⁴ *Ibidem*. c. 23.

¹²⁵ O tego typu szkołach na terenie guberni białoruskich zob.: M. A. Ступакевич, *Женское образование в Беларуси (вторая половина XIX века–1917 г.)*. Дисс. на соискание научн. степени канд. ист. наук, Гродно 2004, s. 36–38 (maszynopis pracy doktorskiej).

¹²⁶ *Нечто об училищах для девиц духовного звания...*, c. 27.

¹²⁷ *Ibidem*. c. 24.

¹²⁸ *Ibidem*. c. 24.

¹²⁹ *Ibidem*. c. 25.

¹³⁰ *Ibidem*. c. 25.

potomstwa i majątku dowolnej dziewczycy, nie bojąc się z jej strony trwonienia pieniędzy lub moralnej czy materialnej głupoty”¹³¹.

Kwestia podporządkowania szkół dla panien stanu duchownego także została poruszona w omawianym tekście, jako ciąg dalszy rozważań na temat szkół ludowych (choć, jak się wydaje, inni autorzy nie kwestionowali podporządkowania akurat tych szkół władzy cerkiewnej): „pozbawić te szkoły kontroli duchowieństwa oznaczałoby ciężko i bez przyczyny go obrazić, a nawet pokusić się o zepsucie moralności jego młodego pokolenia”¹³². Broniąc interesów stanu duchownego, autor także nie zapomniał wytknąć szlacheckim instytucjom ich zamknięcie na przyjmowanie kobiet z innych stanów¹³³. Do tematu edukacji kobiet z rodzin duchownych redakcja jeszcze powracała kilka razy, jednak ograniczając się do przedruku tekstów z innych czasopism na ten temat z własnymi komentarzami¹³⁴.

Problem języka nauczania stanowił inny ważny temat rozważań autorów czasopisma, szczególnie w kontekście powstania licznego ukraińskiego szkolnictwa na poziomie podstawowym. Stosunek redakcji „Wiestnika” do ruchu ukraińskiego, jak zaznaczyliśmy wyżej, ewoluował, i to stosunkowo szybko: jeszcze w połowie 1862 r. był on neutralno-przychylny, a już w numerze grudniowym tego roku stał się bardziej krytyczny, w 1863 r., wraz z początkiem powstania styczniowego redakcja wypowiadała się bardzo negatywnie o działalności „ukrainofilów”¹³⁵.

Wraz z zaostreniem konfliktu z polskim ruchem, a szczególnie w okresie powstania styczniowego na łamach „Wiestnika” zaczyna zanikać wszelka przychylność do „chłopomanów”, a głos zabierają ich przeciwnicy, głoszący zasadność pełnej rusyfikacji. Przykładem tego mogą być artykuły wspomnianego wyżej Stiepana Jeremiejewa. Problem „chłopomanii” upatrywał on w posiadaniu przez zwolenników tego ruchu wyższego wykształcenia, skutkiem czego było niezrozumienie potrzeb ludu, nie popierającego „chłopomanii”. Istnienie odrębnego języka ukraińskiego, według Jeremiejewa – to tylko wpływ polszczyzny, skutkiem czego była „nieznaczna różnica w języku literackim, ona zaś już dawno zatarła się i kroczy jedną drogą z resztą Rusi”¹³⁶. Bezcelowość nauczania

¹³¹ *Ibidem*, c. 25.

¹³² *Ibidem*, c. 27.

¹³³ *Ibidem*, c. 26.

¹³⁴ Wśród tych artykułów należy wymienić: *Об училищах для девиц духовного звания*, „Вестник западной России”, т. III, кн. 8, 1866, отд. IV, с. 216–222; *Некоторые черты воспитания в училищах для девиц духовного звания и принесённые им плоды*, „Вестник западной России”, т. III, кн. 9, 1866, отд. IV, с. 290–312.

¹³⁵ Szerzej ta kwestia jest omawiana w pracach A. Pypina i A. Ćwikiewiczza, zob.: A. H. Пыпин, *op. cit.*, с. 92–94; oraz A. Ćwikiewiczza, zob.: A. Цвѣкѣвич, *op. cit.*, с. 23–39.

¹³⁶ С. Еремеев, *Замечания по поводу вопроса о народных у нас школах*, с. 224.

w tzw. „języku małosuskim”, który chłopci sami nazywają „muzyckim”, a w swej istocie – języku prostym, mało różniącym się od żywego ludowego języka była według Jeremiejewa oczywista¹³⁷. Celem zaś „chłopomanów” jest prowadzenie ludu osobną drogą i czynienie rozdwojenia, bo przecież „ucząc się w ogólnym języku rosyjskim i słowiańskim, można swobodnie czytać napisane i w narzeczu małosuskim, czytania i pisania w którym nie zabrania się”¹³⁸. W tym miejscu nie ma wykluczenia „małosuskiego narzecza” z użytku, ale podniesienie go do rangi języka nauczania było dla autora nie do przyjęcia.

Teza o wprowadzeniu języka ukraińskiego do szkoły budzi pytanie autora: „czy nie ma tu jakichś innych myśli?”¹³⁹. Następny artykuł Jeremiejewa rozwija tę kwestię i w nim znajdujemy odpowiedź na to pytanie. Dążenie do nauczania w języku ukraińskim, według ziemianina pojawiło się trzy lata temu (czyli w 1860 r.), kiedy polscy patrioci zaczęli marzyć o wskrzeszeniu Polski, a miejscowe prawosławne duchowieństwo zaczęło zakładać rosyjskie szkoły parafialne, cieszące się niesamowitą popularnością wśród miejscowego ludu (w mniemaniu S. Jeremiejewa)¹⁴⁰. Próby wprowadzenia kazań po ukraińsku w cerkwiach, według autora spotkały się z obrazą miejscowego ludu, a „miejscowe społeczeństwo” (czyli wykształcone elity) mówi tylko po rosyjsku, bo po ukraińsku można mówić „tylko o najbardziej prozaicznych rzeczach, nie wychodzących poza obręb życia i zajęć prostego ludu”¹⁴¹. Przyczynę rozwoju ukraińskiego ruchu Jeremiejew widzi w poparciu i inspirowaniu go przez Polaków. Język ukraiński ogłaszał on „na pół-polskim narzeczem”, które wymyślili Polacy, jednocześnie go mocniej polonizując, przywołując w pamięci epokę podporządkowania obwodów ruskich Polsce. Język ukraiński jednocześnie jest nazywany środkiem polonizacji¹⁴². Argumentem przeciwko nauczaniu dzieci po ukraińsku była niechęć samych uczniów i ich rodziców do takiej nauki. Autor posługuje się przykładem, kiedy jego krewny, student uniwersytetu podczas wakacji próbował uczyć dzieci czytać ukraińskie książki, zaś uczniowie od niego uciekli. Kiedy zaprowadzono z powrotem język rosyjski rodzice z chęcią zaczęli posyłać chłopców do szkoły (zresztą ufundowanej przez samego S. Jeremiejewa)¹⁴³. Następny argument był to, że jeżeli nauczać po ukraińsku w szkołach elementarnych, to w jakim języku uczyć w szkołach wyższego poziomu, w jakim prowadzić dokumentację i sprawy sądowe? Wszystko to będzie prowadziło do

¹³⁷ *Ibidem*, c. 224.

¹³⁸ *Ibidem*, c. 225.

¹³⁹ *Ibidem*, c. 225.

¹⁴⁰ С. Е р е м е в , *По поводу свиток и хохломанин*, „Вестник юго-западной и западной России”, т. IV, 1863, кн. 10 (апрель), отд. III, с. 9.

¹⁴¹ *Ibidem*, c. 10.

¹⁴² *Ibidem*, c. 10–11.

¹⁴³ *Ibidem*, c. 13–14.

rozdwojenia, podziału i potencjalnego separatyzmu¹⁴⁴. Zdaniem autora nie istniała potrzeba w „literaturze małoruskiej”, a kilka „pustych małoruskich książeczek” nie można nawet nazywać literaturą¹⁴⁵.

Sposób argumentacji Jeremiejewa zasadniczo różnił się od wcześniejszego redakcyjnego artykułu, popierającego „rusinofilów”. Redaktor (prawdopodobnie sam K. Goworski) także zauważał „ukraińską partię” w polskim ruchu, ale starał się wesprzeć „ukrainofilów ruskiej kultury”, działalność których wg niego nie stanowiła źródła separatyzmu, a odwrotnie – wspierała wątłe siły ludu w walce z polonizacją i wyzyskiem ekonomicznym panów oraz stanowiła sporą szansę na pozyskanie chłopów dla państwa rosyjskiego i kultury. „Lud” w ujęciu redaktora budzi się, zaczyna uświadamiać sobie własną narodowość i widzi, że ona jest sprzeczna z interesem ziemian i szlachty¹⁴⁶. Lud także jest nie tylko „jedyną zasilającą siłą państwa, ale także jedynym zachowawcą, jedyną konserwatywną siłą naszej narodowości”¹⁴⁷. Czyli wszelkie cechy tej ludowości, w tym język są godne zachowania i pielęgnowania, bo są w swej istocie rosyjskie, własne, nie-obce. Nauczanie w języku „małoruskim” nie wywołuje sprzeciwu, bo to może wzmocnić siły ludowe w walce z „polonizmem”. Dodatkowo to wzmacnia się tezą o tym, że język ten jest dany przez Boga¹⁴⁸. Z kolei S. Jeremiejew uważał, że język „prostego ludu” jest w istocie tylko dialektem, który nie posiada wielkiej wartości, dlatego jedynym językiem literackim może być dla niego rosyjski, a sam „język ludowy” stopniowo przejmie rosyjską leksykę i stanie się także rosyjskim¹⁴⁹. Tworzenie języka ukraińskiego – to sprawa ludzi, a tym bardziej Polaków, chcących polonizować lud w mniej dotkliwy sposób. Tym samym Jeremiejew niejako „desakralizował” język ukraiński, czyniąc z niego proste narzędzie Polaków. Także nie podzielał on zachwyty co do znaczenia ludu. Według niego jest on słabo ucywilizowany, nosi nieeuropejski strój, co świadczy o archaiczności i zacofaniu (porównując przy tej okazji Ukraińców z Chińczykami i innymi narodami Orientu). Elity (przede wszystkim duchowieństwo prawosławne) powinny doprowadzić go do cywilizowanego stanu, m.in. za pomocą oświaty w języku rosyjskim¹⁵⁰.

Ciekawym przykładem kontynuacji dyskusji o języku może być tekst profesora filozofii i pedagogiki Uniwersytetu Kijowskiego Sylwestra Gogockiego¹⁵¹,

¹⁴⁴ *Ibidem*, c. 15, 21.

¹⁴⁵ *Ibidem*, c. 21.

¹⁴⁶ *Что такое хлопомания и кто такие хлопоманы?*, c. 139–140.

¹⁴⁷ *Ibidem*, c. 140.

¹⁴⁸ *Ibidem*, c. 153.

¹⁴⁹ С. Е р е м е е в, *По поводу свиток и хохломании*, c. 10–11.

¹⁵⁰ *Ibidem*, c. 6, 9.

¹⁵¹ Prof. S. Gogocki (1813–1889) był dość znanym wówczas filozofem, autorem „Filozoficznego leksykonu” w pięciu tomach – pierwszej rosyjskiej encyklopedii filozoficznej, szerzej o jego poglądach zob.: *Гогоцкий С. С.*, [w:] *Большая энциклопедия*, под ред. С. Н.

który pierwotnie ukazał się w gazecie „Kijewskij Telegraf”, a później w „Moskowskich Wiedomostiach”. Redakcja „Wiestnika” postanowiła przedrukować ten artykuł, uważając, że on najpełniej oddaje istotę zagadnienia¹⁵². Profesor główną przeszkodą w nauce po ukraińsku widział w braku ogólnego „małoruskiego” czy „południowo-ruskiego” języka literackiego, który trzeba byłoby „wynaieźć”. Język rosyjski jest niewątpliwie bardziej cywilizowany i już wykształcony, czego nie da się powiedzieć o ukraińskim, który i tak jest podobny do rosyjskiego¹⁵³. Autor tym nie mniej zdawał sobie sprawę z trudności, które mają Małorusini i Białorusini przy czytaniu i rozumieniu rosyjskich książek. Jednak te trudności uważał on za zmyślone i możliwe do przezwyciężenia. Gogocki także omawiał kwestię rozwoju języka ukraińskiego w Galicji, niewątpliwe sukcesy którego w porównaniu z ukraińskimi guberniami Rosji były bardzo widoczne. Autor na początku zaznaczał, że Ukraińcy w Galicji uczą się i piszą w „swoim galicyjsko-ruskim narzeczu”, dlatego że wszyscy – wykształceni i niewykształceni nie mają dostępu do „naszego subtelnego, bogatego w utwory literackie” języka, dlatego są zmuszeni posługiwać się swoim narzeczem, żeby „zagwarantować rozwój swojego narodu” przy dominacji całkowicie obcego języka niemieckiego oraz chociaż słowiańskiego, ale także obcego języka polskiego. Przyczynę niemożności posługiwania się czystym, literackim językiem rosyjskim autor widział w zakazie władz austriackich¹⁵⁴. Niezdolność do rozwoju i niecywilizowany stan ukraińskiego w Galicji według niego potwierdzało to, że wykształceni Ukraińcy podczas rozmów na tematy naukowe rozmawiają po polsku lub po niemiecku. Galicyjscy Ukraińcy nie są w stanie stworzyć własnej literatury pięknej dlatego, że ich narzecze ma zbyt wiele cech „polskiego żargonu”, zaś w przypadku kiedy ono przybliży się do rosyjskiego, to na pewno taka literatura powstanie¹⁵⁵. Rozważania o stanie języka ukraińskiego w Galicji przypuszczalnie skierowano w charakterze kontrargumentu „ukrainofilom”, którzy stawiali Galicję za przykład dla guberni zachodnich. Wątek galicyjski pojawiał się także w artykułach S. Jeremiejewa, gdzie wspomniany już autor twierdził, że w Galicji władze austriackie zabroniły używać „ogólny język rosyjski” i cyrylicę¹⁵⁶. W artykule Gogockiego są także pewne niekonsekwencje: czasami nazywał on

Ю ж а к о в а , т. 7, СПб. 1902, с. 100; *Гогоцький С. С.*, [в:] *Українська Радянська Енциклопедія*, т. 3, Київ 1960, с. 323; *Гагоцькі С.С.*, [у:] *Беларуская энцыклапедыя*, т. 4, Мінск 1997, с. 418–419; *История русской философии: Учеб. для вузов*, редколл.: М. А. Маслин и др., Москва 2001, с. 292–293.

¹⁵² С. Г о г о ц к и й , *На каком языке следует обучать в сельских школах юго-западной России?*, „Вестник юго-западной и западной России”, т. IV, 1863, кн. 10 (апрель), отд. IV, с. 95 (примечание редакции).

¹⁵³ *Ibidem*, с. 98–99.

¹⁵⁴ *Ibidem*, с. 99–100.

¹⁵⁵ *Ibidem*, с. 101.

¹⁵⁶ С. Е р е м е е в , *Замечания по поводу вопроса о народных у нас школах*, с. 224.

„małoruski” i białoruski językami, a nie narzeczami, które są spokrewnione z rosyjskim¹⁵⁷. W kwestii nauczania profesor, w odróżnieniu od ziemianina uważał, że w razie potrzeby (ale jak zaznaczał, nie zawsze istnieje taka potrzeba) uczniom trzeba tłumaczyć rosyjskie teksty w „miejscowym południworosyjskim narzeczcu” oraz nie zabraniał czytania „małoruskich” książek¹⁵⁸. Przy tym nawoływał on do zwiększenia druku popularnych rosyjskich książek dla ludu, które mają podnieść świadomość chłopów i pozbawić ich nieuniknionych nieszczęść, które może spowodować czytanie po ukraińsku¹⁵⁹.

Ważnym elementem w sprawie nauki po ukraińsku w szkołach była polemika wokół tekstu Aleksandra Stojanowa *Codzienna szkoła w Kijowie*, opublikowanym w jednym z pierwszych numerów „Wiestnika” w 1862 roku¹⁶⁰. Artykuł wywołał ostrą krytykę redakcji pisma (zamieszczoną w redakcyjnym komentarzu). A. Stojanow nie miał możliwości odpowiedzieć na te zarzuty na łamach „Wiestnika”, dopiero ukraińska „Osnowa”, wydawana w Petersburgu pozwoliła mu ponownie zabrać głos w tej dyskusji¹⁶¹. W swoim pierwszym artykule A. Stojanow opowiadał o krótkiej historii codziennej szkoły dla dzieci z biednych kijowskich rodzin, którą zorganizowali w kwietniu 1861 r. studenci w sali Uniwersytetu Św. Włodzimierza. Szkołę zamknięto w sierpniu 1862 r. Jak pisał, „prawie wszyscy uczniowie byli urodzeni w południworosyjskim kraju (w większości w guberni kijowskiej). [...] Szkoła działała codziennie (wyłączając te dni, kiedy była szkoła niedzielna) w prywatnej studenckiej czytelni od godziny 4 do 6. Zimą niektórzy uczniowie wychodzili wcześniej – przed świecami, ponieważ im trzeba było daleko chodzić”¹⁶². Podstawą programu była nauka czytania i pisania, opierająca się na książkach ukraińskich i „Osnowie”, w tym miejscu autor podkreślał, że „tu tylko zobaczyliśmy na własnym doświadczeniu jak sporo cierpi sprawa edukacji z powodu braku książek do czytania ułożonych w macierzystym i zrozumiałym chłopcom języku”¹⁶³.

W komentarzu redakcyjnym „Wiestnik” wykorzystał bodaj najostrzejszą retorykę przeciwko pomysłom nauczania w języku ukraińskim. „Czyż nie dziwne jest obserwować na rosyjskiej glebie przy obecnym stanie literatury naszej, przy namacalnej potrzebie ścisłego połączenia wszystkich plemion słowiano-

¹⁵⁷ С. Гогоцкий, *На каком языке следует обучать в сельских школах юго-западной России?*, с. 105.

¹⁵⁸ *Ibidem*, с. 112.

¹⁵⁹ *Ibidem*, с. 112–113.

¹⁶⁰ А. Стоянов, *Ежедневная школа в Киеве*, „Вестник юго-западной и западной России”, т. I, 1862, кн. 2 (сентябрь), отд. IV, с. 126–134.

¹⁶¹ А. Стоянов, *Нерадивость и равнодушие – главнейшие помехи к распространению грамотности (ответ и вызов «Вестнику юго-западной и западной России»)», „Osnowa”, 1862, жовтень (сентябрь), с. 74–89.*

¹⁶² А. Стоянов, *Ежедневная школа в Киеве*, с. 206.

¹⁶³ *Ibidem*, с. 207.

ruskich w jedną wspólną rodzinę dążenie do załatwienia jakichś ciemnych, prowincjonalnych interesów, oświadczenie o własnej solidarności i wyobcowaniu z tej rodziny, czyż nie dziwne słyszeć, że po przeczytaniu Szewczenki i niektórych opowieści z „Osnowy” nie już nie ma do czytania?”¹⁶⁴ – grzmiała redakcja. Stosunek redakcji do języka ukraińskiego w tym komentarzu już praktycznie jest taki sam jak w tekstach S. Jeremiejewa: „ta gwara nie może być językiem społecznym, podobnie jak część nie może równać się całości, ona nie może narzucić się ani religii, ani prawu, ani literaturze, bez złej myśli nie można jej uczynić przedmiotem nauki szkolnej”¹⁶⁵. Następnie, szkole kijowskiej zarzucano szerzenie pogaństwa i nauczanie w „gwarze prostego ludu”: „w codziennej szkole, jak się wydaje, nie tylko nie uczono religii, nie uczono podstawowych w prawosławnym świecie modlitw, lecz w niej nawet zupełnie nie modlono się. W tej, prawie że pogańskiej szkole w czasie jej istnienia, sądząc z notatki nie słychać było żadnego słowa w języku ogólnorosyjskim, w niej, więc brakowało podstawowych elementów szkoły rosyjskiej, prawosławnej”¹⁶⁶. Mówiąc o przyczynach zamknięcia szkoły, redakcja twierdziła, że „prosty zdrowy sens ludu mógł bezbłędnie ocenić dziwną jednostronność oraz niedorzeczność tej szkoły. Jego proste uczucie godności uznało za poniżające zacofanie dziecka w bezużytecznym nauczaniu naturalnej, całkiem znanej mu gwary prostego ludu”¹⁶⁷. Na koniec redakcja twierdziła, że jest „zachwycona” w związku z zamknięciem tej szkoły, ponieważ nauka własnego języka była „nieszczęściem” dla tych dzieci¹⁶⁸. Polemizując z „Więstnikiem” K. Goworskiego Aleksander Stojanow już na łamach „Osnowy” odrzucał wszystkie oskarżenia o nieprzychylność szkoły wobec prawosławia, języka rosyjskiego, przy tym broniąc idei nauki w języku ukraińskim¹⁶⁹.

W odróżnieniu od języka ukraińskiego, kwestii nauczania w języku białoruskim poświęcano minimalną uwagę¹⁷⁰. Białoruszczyznę nazywano osobnym językiem (jak to robił S. Gogocki)¹⁷¹ lub częściej narzeczem¹⁷². W okresie powstania styczniowego zauważono ukazywanie się gazety „Музыка́я прауда”

¹⁶⁴ *Ibidem*. c. 208 (komentarz redakcji).

¹⁶⁵ *Ibidem*. c. 208 (komentarz redakcji).

¹⁶⁶ *Ibidem*. c. 209–210 (komentarz redakcji).

¹⁶⁷ *Ibidem*. c. 210 (komentarz redakcji).

¹⁶⁸ *Ibidem*. c. 210 (komentarz redakcji).

¹⁶⁹ А. Стоянов, *Нерадивость и равнодушие – главнейшие помехи...*, с. 74–89. Polemika między „Więstnikiem” a „Osnową” wymaga odrębnego studium, mogącego pokazać złożony charakter relacji między środowiskiem „zachodnio-rusów” a „ukrainofilów”.

¹⁷⁰ O niepublikowanym tekście K. Goworskiego o języku białoruskim pisał A. Ćwikiewicz, zob.: А. Цьвікевіч, *op. cit.*, с. 57–58.

¹⁷¹ С. Гогоцкий, *На каком языке следует обучать в сельских школах юго-западной России?*, с. 105.

¹⁷² А. Цьвікевіч, *op. cit.*, с. 56–57.

jednego z przywódców „czerwonych” w powstaniu styczniowym Konstantego Kalinowskiego. Prawosławny ksiądz z powiatu słonimskiego, Aleksander Daszkiewicz, tak pisał o tym w kwietniu 1863 roku: „rodzice, posyłając dzieci do szkoły, proszą nauczycieli nie uczyć ich języka polskiego. Powodem do takiego wstępu wobec tego języka są śpiewanie znanych hymnów w kościołach, podzucanie na rozdrożach i punktach gromadzenia się utworów o oburzającej treści pod nazwą *Muzycka hutorka* i *Muzycka prawda*, pierwszego wierszem, a drugiego prozą z podpisem autora: Ianka z pod Wilna 15 czerwca 1862 roku. Obydwie broszury pisane są polskimi literami w narzeczu białoruskim”¹⁷³.

Według A. Daszkiewicza chłopci bali się, że ich dzieci, znając alfabet polski będą mogły przeczytać „oburzające utwory” i dołączyć do powstańców¹⁷⁴. Bardziej nurtującym problemem dla środowiska czasopisma były wszelkie formy nauki języka polskiego na terenie ziem litewsko-białoruskich.

Sprawy edukacji zajmowały sporo uwagi redakcji „Wiestnika zapadnoj Rossii”. Dla niej wprowadzenie rosyjskiej oświaty na ziemiach litewsko-białoruskich i ukraińskich stanowiło jeden z zasadniczych elementów w „przywracaniu rosyjskiego charakteru” tych terenów. Mimo ogólnej zgody co do potrzeby oświaty ludu odbywała się jednak dyskusja wokół kilku ważnych problemów. Koncepcja przedstawiona w artykule M. Józefowicza zakładała większą samodzielność gminy wiejskiej w założeniu i kierowaniu szkołą, zatrudnienie świeckich nauczycieli, wykształconych na odpowiednim poziomie i zmniejszenie wagi duchowieństwa w sprawach oświatowych. Umownie można tę ideę nazwać „szkołą ludową” o bardziej świeckim charakterze. Przeciwny pogląd reprezentowała redakcja czasopisma oraz jeden z autorów – S. Jeremiejew, którzy optowali za „szkołą przy cerkwi”, całkowicie podporządkowaną duchowieństwu, w której nauczyciel znajdowałby się w roli biernego pomocnika księdza, a proces edukacyjny koncentrowałby się na nauczaniu religijnym. Obydwie koncepcje ograniczały naukę w szkołach elementarnych do bardzo ubożego programu (czytanie, pisanie, podstawowe rachunki arytmetyczne, nauka religii oraz śpiewów cerkiewnych), chociaż nie wykluczały jego poszerzenia w szkołach wyższego szczebla. Także zbieżność postulatów można prześledzić w konserwatyźmie nauczania, odrzuceniu wpływów idei liberalnych, demokratycznych w życiu społecznym i prywatnym. Odrębne pole zainteresowań redakcji stanowiła edukacja kobiet (głównie wywodzących się ze stanu duchownego).

Bardziej złożony problem stanowiła kwestia języka nauczania, szczególnie na poziomie podstawowym. Jeśli w okresie przed wybuchem powstania styczniowego nie odrzucano całkowicie idei nauczania w języku ukraińskim (sądząc,

¹⁷³ А. Дашкевич, *Несколько случаев противодействия латино-польской пропаганды народному образованию в западном крае России*, „Вестник юго-западной и западной России”, т. IV, 1863, кн. 10 (апрель), отд. IV, с. 16–17.

¹⁷⁴ *Ibidem*, с. 17.

że jest ona przeciwwagą nauki po polsku), to już w czasie trwania powstania i po nim idea ta budziła spore emocje. Większość korespondentów pisma uważała, że sama nauka w tym języku jest niepotrzebna lub groźna, przede wszystkim dlatego że może powodować „rozdzielenie” (mając na uwadze separatyzm i potencjalny konflikt rosyjsko-ukraiński), choć faktycznie nie negowali istnienia odrębnych „dialektów” w guberniach zachodnich. Niektórzy z nich nawet nie odrzucali możliwości wyjaśniania pewnych niezrozumiałych momentów w języku ukraińskim, jak to czynił S. Gogocki. Jednak w trakcie omawiania sprawy języka ukraińskiego, wykrystalizował się pogląd o jego nierozwiniętym charakterze i złych skutkach jego nauki dla młodzieży. Sprawa języka białoruskiego znajdowała się na marginesie zainteresowania redakcji, bardziej obawiano się dominacji języka polskiego i jego nauki¹⁷⁵.

Redakcja pisma starała się bronić interesów duchowieństwa w szkolnictwie guberni zachodnich¹⁷⁶, w podobny zaś sposób broniła koncepcji drobnej i średniej własności ziemskiej, sprzyjającej urzędnikom, bogatszym chłopom, duchownym prawosławnym.

Koncepcję „zachodniorusizmu” można traktować jako część swoistego „projektu” „wielkiego narodu rosyjskiego” (łączącego w sobie trzy narody wschodniosłowiańskie), w którym to każde z trzech „plemion” zachowywałoby pewne własne cechy historyczne, etnograficzne i językowe¹⁷⁷. Ruch „zachodnioruski” miał najbliżej do słowianofilstwa (w jego późniejszych wariantach i modyfikacjach¹⁷⁸) i chciał szerszego upowszechnienia się wśród duchowieństwa prawosławnego, a za jego pośrednictwem chłopów. Zetknąwszy się z narodowymi koncepcjami – ukraińską, litewską i białoruską, stracił na znaczeniu, ale za-

¹⁷⁵ Należy zaznaczyć, że w tym okresie większość tekstów po białorusku wydawano alfabetem łacińskim. próby wydania „czytańek dla ludu” podjęte przez M. Murawiewa w języku białoruskim cyrylicą nie spotkały się z większym odzewem. Wydawanie ulotek powstańczych po białorusku „polskimi literami” było w oczach duchowieństwa większym zagrożeniem, co w ostateczności przyczyniło się do zakazu drukowania po białorusku alfabetem łacińskim. Szerzej na ten temat zob.: С. Токць, *Беларуская ідэнтычнасьць у XIX ст.*, „Бiałoruskie Zeszyty Historyczne”. Nr 24, s. 62–95; С. Токць, *Праблемы перыядызацыі беларускага нацыянальнага руху 19-пачатку 20 ст.*, „Гістарычны альманах”, 2002, т. 7. <http://kaminikat.net.iig.pl/www/czasopisy/almanach/07/07tokc.htm>; Д. Сталюнас, *Граніцы в погранічье...* с. 281–282.

¹⁷⁶ Szerzej na ten temat zob.: Л. Е. Горизонтов, *Парадоксы имперской политики: поляки в России и русские в Польше*, Москва 1999, с. 193–194.

¹⁷⁷ Szerzej na ten temat pisał A. Miller. zob.: А. Миллер, „Украинский вопрос”...; А. Миллер, *Формирование наций у восточных славян в XIX в.* Analizę krytyczną tych koncepcji przedstawił w swoim artykule polski historyk Andrzej Nowak. zob.: А. Nowak, *Ab Imperio – nowe spojrzenie na historię Rosji...*, s. 13–42; z kolei H. Głębocki nazywa „zachodniorusizm” „regionalnym, na gruncie białoruskim wydaniem teorii „wielkiego narodu rosyjskiego”, zob.: Н. Гłęбоцкі, *Irredenta polska a „kresy” Imperium...*, s. 321.

¹⁷⁸ А. Литвинский, Д. Карев, *Западнорусизм в российской историографии...*, с. 296.

chował swój potencjał ideowy. Nie zawsze intencje działaczy szkoły „zachodnioruskiej” były rozumiane i akceptowane przez władze imperialne, często dochodziło między nimi do polemik. Istnienie tego prądu umysłowego przyczyniło się do rozwoju idei samodzielnego narodu białoruskiego, mimo tego, że „zachodniorusizm” odmawiał zasadniczo Białorusinom i Ukraińcom samodzielnego bytu etnicznego i państwowego, widząc w nich wyłącznie „plemiona” rosyjskie, twórczość przedstawicieli tego kierunku ostatecznie udawadniała samodzielność i oryginalność tych narodów. Należy także zaznaczyć niejednorodność całego ruchu „zachodnioruskiego”, który stopniowo ewoluował, zaś na początku XX wieku część jego wybitnych działaczy nawet poparła proklamowanie niepodległej Białorusi. Jednak większość przedstawicieli szkoły pozostała przy poglądach, sformułowanych jeszcze w połowie XIX wieku i owa „matryca” „zachodniorusizmu” organicznie wpisała się do ideologii komunistycznej (szczególnie w wersji stalinowskiej) i do dziś mocno wpływa na życie umysłowe współczesnej Białorusi.

Andrzej Tichomirow

**„Messenger of Western Russia”: Education in the Context
of the West - Russism Idea (1862 - 1866)**

SUMMARY

In the article were presented main conceptualistic assumptions propagated by 'West - Russism' school - an intellectual trend in historiography, publicism, and political thought - that originated on Ukrainian, White Russian and Lithuanian territories in the half of the 19th century, and laid emphasis on the issues connected with education. A fundamental assumption for the idea's believers was not only the statement saying that the Belarussians and Ukrainians are the part of the Russian nation, but also the hostile attitude, which was assumed towards the Polish movement. A periodical 'Wiestnik zapadnoj Rossii' ['Messenger of Western Russia'] (originally entitled 'Wiestnik jugo - zapadnoj i zapadnoj Rossii' ['Messenger of Southwestern and Western Russia']), which was published in the years 1862 - 1871, at the same time was the main medium of propagation of the West - Russism idea. Education, especially on the elementary level, and women's education played a significant role in the columns of the magazine. Editorial staff called for setting up the elementary schools' net, which would be managed by the Orthodox priesthood only. Moreover, the clergy would teach in Russian, and would eliminate teaching children in Ukrainian, Polish and Belarussian. As the reading public consisted of the Orthodox priesthood, editorial staff used to support its interests (among others, editors backed up the idea of founding special schools for girls descending from the clergy). A conception of 'West - Russism' that was backed up by the priesthood, should have also become, in its believers' opinion, a predominant idea held by the peasantry. Also in this instance the idea would eliminate Polish influences and 'Ukrainian and Belarussian separatism' on the Western borderland of the Russian Empire.